ROK I. WARSZAWA, WRZESIEŃ 1926 № 7.

# RUCH LITERACKI

DZIESIĘĆ ZESZYTÓW, WYDAWANYCH CO MIESIĄC, Z WYJĄTKIEM LIPCA I SIERPNIA, TWORZY TOM

REDAKTOR
Prof. Dr. BR. GUBRYNOWICZ

WYDAWCY
GEBETHNER i WOLFF

## TREŚĆ.



### MATERJAŁY.



### RECENZJE.



*(dokończenie na str. następnej)*

## SOMMAIRE.



### MATÉRIAUX.



### COMPTES-RENDUS.



*(suite au verso)*

1-ère Année Septembre 1926

# LE MOUVEMENT LITTÉRAIRE

JOURNAL CONSACRÉ A L'ÉTUDE DE L'HISTOIRE LITTÉRAIRE POLONAISE ET DE LA LITTÉRATURE COMPARÉE

publié sous la direction de
BR. GUBRYNOWICZ
Prof. à l'Université de Varsovie

GEBETHNER ET WOLFF, LIBRAIRES-ÉDITEURS
12, RUE ZGODA, VARSOVIE
Paraît dix fois par an, les mois de juillet et d'août exceptés.

*Kurt Lück:* Der Bauer im polnischen Roman des XIX Jahrhunderts. (B. Gubrynowicz.)
*J. I. Kraszewski:* Morituri. (J. Birkenmajer.)
*Bożenna Szulc-Golska:* Bibljografja przekładów polskich z literatury francuskiej. (T. Sterzyński.)
*S. Gorbaczew.* Socijalnye korni propowiedi Dostojewskogo. (J. B. Richter.)

BIBLJOGRAFJA.

Bibljografja literatury polskiej za czerwiec i lipiec 1926.
Bibljografja literatur obcych za lata 1925—1926.

KRONIKA.

*Kurt Lück:* Der Bauer im polnischen Roman des XIX Jahrh. (B. Gubrynowicz.)
*J. I. Kraszewski:* Morituri. (J. Birkenmajer).
*Bożenna Szulc-Golska:* Bibliographie des traductions polonaises de la littérature française. (T. Sterzyński.)
*S. Gorbaczew:* Les bases sociales des opinions de Dostojewski. (J. B. Richter).

BIBLIOGRAPHIE.

Bibliographie de la littérature polonaise pour les mois de juin et de juillet 1926.
Bibliographie étrangère pour l'années 1925—1926.

CHRONIQUE.


ELIZA ORZESZKOWA

MEIR EZOFOWICZ

WYDANIE DRUGIE

(PISMA, WYDANIE ZBIOROWE ZE WSTĘPEM AURELEGO DROGOSZEWSKIEGO, TOM VIII)

CENA ZŁ. 5

NAKŁAD GEBETHNERA I WOLFFA

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

Rok I. Warszawa, Wrzesień 1926. № 7.

# RUCH LITERACKI

DZIESIĘĆ ZESZYTÓW, WYDAWANYCH CO MIESIĄC, Z WYJĄTKIEM LIPCA I SIERPNIA, TWORZY TOM

REDAKTOR
Prof. Dr. BR. GUBRYNOWICZ

WYDAWCY
GEBETHNER i WOLFF

## WŁADYSŁAW MICKIEWICZ

1838—1926.

Dnia 9 czerwca b. r. zamknął oczy na wieki syn Adama Mickiewicza, jeden z ostatnich poważnych reprezentantów, nielicznej i ustępującej już niestety z widowni garstki epigonów wielkiej emigracji polskiej w Paryżu. Odziedziczywszy najczcigodniejsze w Polsce nazwisko, życie całe poświęcił, by przedewszystkiem spadek duchowy po Ojcu zabezpieczyć pokoleniom przyszłym, by idee przewodnie, przyświecające „Sprawie", której współtwórcą był Jego ojciec i której z zapałem bronił w płomiennych artykułach w „Trybunie Ludów", przekazać następcom w nieskalanej czystości, by wreszcie z godnością i powagą domagać się wobec cudzoziemców uznania nigdy nieprzedawnionych praw ojczyzny swojej do wolności i samodzielności. Z wszystkich czynów w długim a pełnym trudów Jego żywocie bił przedziwny zdrój żywej wiary i ufność szczera w przyszłość jasną; pomimo ciężkich niejednokrotnie warunków, atmosfera pogodna panowała zawsze w zacisznem mieszkanku na czwartem piętrze, w domu pod № 7 przy ulicy Guénégaud, mieszczącem szereg pamiątek rodzinnych, które jako żywe świadectwo dawno minionej przeszłości przemawiały silnie do każdego, w kim biło szczerze polskie serce. Ktokolwiek z rodaków przekroczył te gościnne progi, mógł być pewny, iż usłyszy słowo życzliwe, dodające otuchy, przepojone miłością bliźnich; a z chwilą, gdy sędziwy starzec począł snuć serdeczną opowieść, której treść czerpał z żywej tradycji rodzinnej, wówczas oczarowany słuchacz nietylko zapominał o troskach powszednich, lecz z drżeniem serca wyczekiwał chwili, kiedy to otworzą się drzwi do saloniku i wejdzie drogi nam korowód duchów z Niemcewiczem na czele... Dziś usta te zamilkły na zawsze, a w opustoszałem mieszkaniu pozostała wdowa z córką — dwie niezłomne współpracownice ś. p. Władysława Mickiewicza w jego „apostolskiej i samarytańskiej" działalności; i nad niemi kraj cały powinien roztoczyć opiekę, by choć w drobnej mierze spłacić dług wdzięczności, zaciągnięty przez tysiące rodaków, poczynając od dawnych tułaczy-emigrantów, aż do ostatnich jeńców polskich z armji niemieckiej, którym w niedoli ś. p. zmarły spieszył z radą i pomocą.

O benedyktyńskiej pracowitości ś. p. Władysława Mickiewicza świadczyć będzie przedewszystkiem długi szereg publikacyj polskich i francuskich, traktujących o życiu i dziełach Jego ojca. Miejsce naczelne zajmie czterotomowy „Żywot Adama Mickiewicza", wydany w latach 1890—95;

w ostatnich miesiącach przed śmiercią przystąpił do opracowania nowej edycji, której drukiem zaopiekowało się Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu. Obok „Żywota“ wspomnieć należy o jednotomowej biografji twórcy „Pana Tadeusza“, napisanej po francusku w r. 1883; niezwykle cenne materjały opublikował syn o ojcu w „Współudziale Adama Mickiewicza w sprawie Andrzeja Towiańskiego“, dalej w trzech tomach „Mémorial de la légion polonaise de 1848“, w zbiorowem wydaniu artykułów z „La Tribune des peuples“, w czterotomowej korespondencji, wreszcie w jedenastu tomach dzieł poetyckich i prozaicznych, wydanych w Paryżu przed rokiem 1885. Drobnych przyczynków biograficznych, umieszczanych w najrozmaitszych czasopismach polskich i obcych, zebrałoby się z pewnością na kilka poważnych woluminów. A głównym celem tych wszystkich poczynań było pragnienie, by idee wieszcza zaszczepić w całym narodzie, by pobudzić do badania, co z jego poglądów da się zastosować do bieżących wypadków. Aż do ostatnich chwil życia myśl ta nie opuszczała starca, który zdala od ojczyzny niejednokrotnie w najlepszej wierze patronował błędnej myśli politycznej.

Na nazwę *monumentum*, stworzonego przez Syna ku uczczeniu Ojca, zasługuje Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu, w którem zebrane są najrozmaitsze cenne pamiątki — a między temi zbiór wycinków z czasopism we wszystkich językach, układany i katalogowany jak najskrupulatniej. Pracę tę należałoby dalej prowadzić i uzupełniać — a akcję powinno wziąć w ręce Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza, którego oddział warszawski od lat kilku dopomagał ś. p. Władysławowi Mickiewiczowi w gromadzeniu materjałów.

Nie wolno pominąć w milczeniu broszur politycznych, wydanych w języku francuskim po roku 1860; do nich należy: „Note sur l'état des choses en Pologne“ (1862), „La question polon.“ (1863), „Lettre au comte Montalembert sur l'insurrection polon.“ (1863), „Congrès de Moscou. Lettre à MM. Palacky et Rieger“ (1867), „Congrès de Genève. Protestation polonaise contre la paix. Lettre à M. le Président du Congrès“ (1867). Wszystkie te enuncjacje płynące z gorącego patrjotyzmu, przepełnione są młodzieńczym żarem. O tej działalności ś. p. Władysława Mickiewicza będziemy mogli obszerniej pisać, skoro ukończy się druk jego pamiętników, których tom pierwszy, obejmujący lata 1838—1861, ukazał się w tłumaczeniu polskiem przed kilku tygodniami. Pisał je po francusku w myśli, że „dadzą mu sposobność ułatwić cudzoziemcom lepsze zrozumienie sprawy naszej“; tak to aż do ostatniego tchnienia starzec pragnął służyć ojczyźnie.

Spoczął w grobowcu, który krył zwłoki Jego ojca, na cmentarzu w Montmorency, spoczął wśród tych niezapomnianych i drogich nam tułaczy, którzy przez życie całe marzyli o oswobodzeniu ojczyzny — a on, jeden z niewielu, doczekał i odszedł w zaświaty, wynagrodzony, — jak to sam w skromności mawiał — ponad wszelkie miary. O cichych lecz wielkich zasługach ś. p. Władysława Mickiewicza nie zapomni naród polski, dopóki trwać będzie w przymierzu z Bogiem i z swoją przeszłością.

*Lwów.* *Bronisław Gubrynowicz.*

# JAN KASPROWICZ

1860—1926.

*W swej ukochanej Harendzie w Zakopanem zamknął oczy na wieki dn. 1 sierpnia r. b. Jan Kasprowicz; największy poeta doby współczesnej w Polsce. W żałobie powszechnej bierze żywy udział redakcja „Ruchu Literackiego" — i składając hołd genjalnemu twórcy, który nas obdarzył szeregiem dzieł wiecznotrwałych, zamieszcza ostatnie słowa pożegnania, wygłoszone przez Edwarda Porębowicza, rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza, w dniu 4 sierpnia b. r. w Zakopanem, nad trumną wybitnego profesora i autora „Księgi ubogich".*

## *MOWA REKTORA PORĘBOWICZA NA POGRZEBIE JANA KASPROWICZA.*

Bolesny obowiązek został mi przeznaczony od losu — żegnanie ukochanego kolegi, wielkiego poety, patrjoty, obywatela. Żegnam go imieniem Uniwersytetu Jana Kazimierza, imieniem innych uniwersytetów polskich i towarzystw naukowych, których był członkiem. Oto widzieliśmy, jak do ostatniej chwili brał się za bary ze śmiercią mocarz duchowy i fizyczny o siłach zda się niepożytych — i oto leży obalony i bezmowny.

Ś. p. Jan Kasprowicz urodził się w 1860 roku w Szymborze w ziemi kujawskiej. Lata nauki spędził w gimnazjach Wielkopolski, potem w uniwersytecie lipskim. Lata owe były widownią nieustannego buntu przeciw uciskowi germańskiemu, któremu w żaden sposób nie dała się nagiąć twarda i zawzięta w oporze natura Kujawiaka.

Koleją życia zaniesiony do Lwowa doktoryzował się na naszym uniwersytecie, poczem rzadkim w kronikach naszych wypadkiem, bez habilitacji został odrazu mianowany profesorem nadzwyczajnym (1909), następnie zwyczajnym (1912).

Stworzono dla niego katedrę historji literatury porównawczej, idąc w tem za przykładem Włoch, gdzie uniwersytet boloński otrzymał szczególny przywilej powoływania na katedrę literatury włoskiej największego z żyjących poetów. Takim był Carducci, po nim Giovanni Pascoli.

Kasprowicz — człowiek ogromnej erudycji, o czem tylko najbliżsi wiedzieli, był osobliwie do wykładów literatury porównawczej uposażony. Wyborny znawca piśmiennictwa greckiego, rozmiłowany zwłaszcza w tragedji, znawca literatury angielskiej i francuskiej, lubił i umiał przebiegać myślą i słowem po dziedzinach wielowiekowej twórczości, śledzić i ścigać tematy literackie, jak się przekształcały w kolei wieków wedle rasowych i narodowych właściwości.

Niepokoił go zwłaszcza, zastanawiał i wzruszał do głębi najtragiczniejszy ze wszystkich problem złego — owo augustjańskie: „*unde hoc monstrum?*"

Z tej ponurej otchłani wynurzył się szczyt poezji Kasprowicza — utwór „Na wzgórzu śmierci".

Działalność jego profesorska i naukowa była równie osobliwego rodzaju. Nie znosił wykładów ujętych w tradycyjną normę, nie pisał też dzieł teoretycznych.

Same jego dzieła w istocie, to doskonały, zamknięty w sobie przykład rozwoju. Poezje młodzieńcze — to jakby bujny krzew obsypany kwieciem, zadziwiony swą niesłychaną bujnością; dzieła okresu męskiego, to jak szalejący namiętnie wiatr halny, co huczy i jęczy i szarpie się i wali wszystko na swej drodze.

A wreszcie jedna z ostatnich książek — „Księga ubogich" — to jakby zejście po najniższy kres szerokiego życia — wyraz uciszenia i uniżenia i rozkoszy zeń, to już ostatni rezultat rozmyślań nad celem bytu — iście franciszkańskie szukanie świętości przez zupełne upodobnienie do wzorów przyrody już jeno życiem wegetatywnem trwających.

Rok rektorskich rządów Kasprowicza przypadłych tuż po ostatecznem zwycięstwie nosił cechę jego wybrednego indywidualizmu. Ten sam żarliwy zapał okazał, co w akcji plebiscytowej Warmji i konferencjach praskich rozpalał jego działalność narodową.

Ani jednej litery, ani jednej piędzi nie ustąpił ze stanu posiadania dobytego wielowiekową kulturą i krwią polskich obrońców tej ziemi kresowej. Testament ten przekazał nam w spuściźnie — strzec go i spełnić pragniemy.

Przyjacielu mój! Oto naokół ścieżyny na zboczach gór, którędy niegdyś przemierzaliśmy Tatry z chełpliwą śmiałością, pełni uciechy życia. Po innym szlaku Ty dziś dokonywasz drogi — po utartym szlaku, wydeptanym krwawiącemi stopami, stopami ludzkości. Ale duch Twój uśmiechnięty, uniesiony ponad marne ludzkie sprawy już ogląda wizje nowe, już raduje się nowem życiem.

Imieniem Uniwersytetu Jana Kazimierza przynoszę odzew żalu i bólu stroskanej Rodzinie, przynoszę wyraz czci i podzięki tym dobrym, opiewanym przezeń dłoniom, co w chwilach ostatnich podtrzymywały mdlejącą głowę naszego drogiego Kolegi, a jako hołd ostatni niech się nad Jego trumną pochyli berło rektorskie.

---

# CZŁOWIEK I DZIEŁO JAKO PRZEDMIOT BADAŃ LITERACKICH.

Jest rzeczą niewątpliwą, że badania literackie w swej dzisiejszej postaci obejmują obszerny kompleks zagadnień naukowych. Poznanie rozwoju piśmiennictwa na tle dziejowego rozwoju kultury duchowej jako dawniej określone zadanie historji literatury uległo w badaniach szczegółowych znacznemu rozszerzeniu i wzbogaceniu. Wykładnikami tego wzbogacenia naukowych zainteresowań literaturą są wyczerpujące analizy utworów poetyckich i dokładne badania nad ich genezą, śledzenie podobieństw wpływów i zależności literackich oraz rozważanie twórczości poetów ze stanowiska problemów estetycznych, psychologicznych, socjologicznych i etycznych. Toteż stając dzisiaj wobec różnych kierunków i metod, właściwych badaniom literackim, często nie możemy sobie jasno zdać sprawy z łączności, jaka zachodzi między poszczególnemi kierunkami tych badań, a tem

bardziej nie możemy wszystkich tych badań podporządkować jednemu ogólnemu celowi naukowemu. Nasuwa się wówczas pytanie, czy wszystkie zagadnienia, które obecnie rozważa się w obrębie badań literackich, tworzą jednolity kompleks problemów naukowych, czy zatem także wszystkie aktualne dzisiaj dziedziny badań literackich można uważać za działy jednej i odrębnej od innych umiejętności nauki.

Jedność nauki określa zwykle na zewnątrz jej nazwa. Używając nazw takich, jak fizyka, geologja, psychologja, historja, mamy za każdym razem na myśli jedną, oddzielną od innych nauk, naukę. Szukając podobnej, ogólnie przyjętej i ustalonej nazwy dla całości naukowego studjum literatury, nie możemy jej wskazać z równą swobodą i pewnością. Termin „historja literatury", który dotychczas zachował charakter nazwy oficjalnej, nie jest jednak dzisiaj używany ogólnie w odniesieniu do wszystkich działów badań literackich, a niektórzy uczeni wręcz przypuszczają, że historja literatury stanowi jedynie część właściwej nauki o literaturze. Mówi się więc obok historji literatury o naukowej krytyce literackiej, tym szczególnym dziedzinom badania przeciwstawia się jako całość umiejętność literatury, na razie zaś najdogodniejszy termin badań literackich wynagradza przeważnie brak nazwy ogólnie uznanej i przyjętej. Niejednolitość w określaniu słownem naukowego studjum literatury nie jest przytem tylko właściwością języka polskiego; wystarczy przytoczyć tak znane nazwy, jak: histoire littéraire, critique littéraire, Literaturgeschichte, Literaturwissenschaft i t. p.

Zdaje się, że z przytoczonych nazw tylko tak ogólne terminy jak „umiejętność literatury" i „Literaturwissenschaft", mogłyby stanowić trafne określenie całokształtu badań literackich. Mając jednak na oku rozbieżność poszczególnych kierunków badania i ich słownych określeń, a szczególnie różnice w zwykłym pojmowaniu dziedzin, które nazywa się historją literatury i krytyką literacką, możemy także wątpić, czy wszystkie aktualne dzisiaj działy badań literackich, da się słusznie ująć mianem jednej nauki o literaturze. Tak więc nazwa — czynnik zwykle charakteryzujący i wyodrębniający naukę — w naszym przypadku utwierdza jeszcze w słuszności pytania o naukową jedność i odrębność badań literackich.

Zagadnienie podziału nauk to jeden z podstawowych problemów teorji nauki i ogólnej metodologji naukowej. Nie podejmując tutaj tego zagadnienia, możemy przyjąć w myśl przeważnie uznanych poglądów określenie odrębnego przedmiotu jako czynnik, który stanowi o istnieniu odrębnej, specjalnej nauki. Jakkolwiek bowiem nie zawsze dzielono nauki przez wyznaczanie im szczególnych przedmiotów i próbowano, przynajmniej w odniesieniu do niektórych umiejętności np. socjologji i historji, przenosić czynnik specjalizacji w poznaniu naukowem na szczególne stanowisko badacza lub na odrębne właściwości metody, to przecież naogół podział nauk według różnych przedmiotów okazał się najtrafniejszym i najzgodniejszym z postulatami rzeczywistej pracy badawczej. Toteż i zagadnienie, czy badania literackie w swej dzisiejszej postaci tworzą jedną, specjalną naukę, możemy na razie zastąpić pytaniem, czy badania te odnoszą się do jednego przedmiotu, różnego od przedmiotów innych nauk.

Odpowiedź na tak postawione pytanie zdaje się być prosta i łatwa. Wszak cokolwiek sądzimy o różnych kierunkach badań literackich, nie ulega wątpliwości, że wszystkie te badania zajmują się literaturą. Rozmaitość kierunków w badaniach literackich można więc pojmować i oceniać dodat-

nio jako dążność wszechstronnego ujęcia i oświetlenia przedmiotu, lub też osądzać ujemnie jako wynik chwiejnej i nieustalonej metody — niezależnie jednak od tej oceny pozornie zostaje literatura zawsze przedmiotem wszelkiego rodzaju badań literackich. Ale przyznać należy, że o ile godzimy się z takiem przekonaniem, to przedewszystkiem ulegamy sugestji nazwy i przypuszczamy, że, jeśli w nazwie dziedziny naukowej mieści się słowo „literatura“ lub „literacki“, to samo badanie musi mieć za przedmiot również jedynie literaturę. Następnie zaś, jeżeli jest nawet słuszne, że historja literatury, krytyka literacka i wogóle badania literackie zawsze zajmują się literaturą w znaczeniu mowy potocznej, nie znaczy to bynajmniej, że w ścisłem znaczeniu możemy przedmioty wszystkich tych dziedzin badawczych sprowadzić do jednego, ogólniej pojętego przedmiotu.

Tak więc pytanie o jedność przedmiotu badań literackich pozornie łatwe do roztrzygnięcia i niemal zbędne wymaga przecież, by je rozważyć dokładniej. W tym celu wystarczy na razie zdać sobie sprawę z charakteru jakiegokolwiek badania szczegółowego, które w badaniach literackich stanowi typ ważny i charakterystyczny. Jako najlepszy przykład takiego badania możemy przyjąć analizę utworu poetyckiego. Jeżeli analizujemy np. „Balladynę“ Słowackiego, możemy z łatwością wskazać, co jest wspólne wszystkim sądom, które zyskujemy w drodze naszego rozbioru. Jedne z tych sądów mogą mówić o właściwościach stylu, inne o kompozycji, inne jeszcze o wątkach treściowych, zawsze jednak tem, o czem wszystkie te sądy orzekają, są cechy jednego przedmiotu, a mianowicie analizowanego właśnie dramatu. Możemy więc stwierdzić, że mówiąc o analizie „Balladyny“ jako o specjalnem badaniu wyrażamy się ściśle, to znaczy, że istotnym przedmiotem badania jest tu rzeczywiście sama „Balladyna“. Na pytanie więc, co jest przedmiotem badań literackich o typie t. zw. analizy literackiej, możemy ogólnie odpowiedzieć, że przedmiot tego badania stanowią dzieła literackie. Odpowiedź ta jest słuszna tak samo wtedy, gdy chodzi nie o analizę jednego utworu poetyckiego, lecz o zestawienie kilku utworów lub np. o rozbiór całej twórczości jednego poety, jak długo twórczość rozumiemy jedynie jako całkowity zbiór dzieł i stosujemy w odniesieniu do niej podobne metody, jak przy analizie poszczególnych utworów.

Przy badaniu w rodzaju analizy literackiej występuje więc wyraźnie klasa przedmiotów, czyli przedmiot w znaczeniu ogólniejszem, którym zajmują się przynajmniej niektóre działy badań literackich. Tę klasę przedmiotów stanowi literatura jako zbiór dzieł literackich, badanych bądź osobno, bądź w szczególnych grupach. Dzieła literackie jako przedmiot studjum naukowego można przytem pojmować szerzej lub ciaśniej zależnie od zakresu, w jakim piśmiennictwo pragniemy poddać badaniom literackim. Ale od sprawy wyodrębnienia literatury pięknej z całokształtu piśmiennictwa ważniejsze jest z metodologicznych względów zagadnienie, czy dzieła, które badamy w analizie literackiej, stanowią w równej mierze przedmiot rozważania w innych dziedzinach badań literackich. Nie da się zaprzeczyć, że, jeżeli w wielu przypadkach opuszczamy nawet teren ściśle pojętej analizy, nie oddalamy się przecież od utworu poetyckiego jako od przedmiotu badania. Można więc ogólnie powiedzieć, że badania literackie o opisowo-krytycznym charakterze naogół zachowują ten przedmiot, ponieważ zyskane w wyniku tych badań sądy zawierają faktycznie omówienia dzieł literac-

kich, różniące się jedynie co do metody opisu i stopnia naukowej dokładności. Bardziej godny uwagi przypadek zachodzi tylko wówczas, gdy badamy dzieło poetyckie z punktu widzenia szczególnej grupy problemów. Dzisiaj częste są w odniesieniu do utworów poetyckich takie badania, jak np. odrębne rozważanie przedstawień ruchowych, barwnych, świetlnych, stylu kompozycji, układu motywów i t. p. Badania tego rodzaju, oparte na rozróżnieniu pewnych zagadnień estetycznych, nie wyczerpują omawianego typu pracy naukowej. W obręb tego typu wchodzi również badanie psychologji jednostki i zbiorowości w dziełach poetyckich, lub badanie zawartych w poezji poglądów na życie duchowe i moralne powinności człowieka. Łatwo można dostrzec wspólną cechę wszystkich podobnych rozważań. Abstrahują one mianowicie od całości utworu literackiego i zajmują się wyłącznie jednym rodzajem jego składników — a więc np. właściwościami stylu, szczególnym działem przedstawień, lub też zawartemi w dziele poglądami na niektóre problemy życiowe. Niewątpliwie też badania tego typu wybitnie różnią się od ogólnych opisów czy wszechstronnej analizy, a różność ta musi mieć doniosłe znaczenie zwłaszcza dla określania ogólnych wyników w badaniu. Niemniej jeżeli rozważamy dzieło poetyckie ze względu na szczególną grupę problemów, badamy przecież pewne jego składniki — można więc powiedzieć, że i w tym typie badania dzieło zostaje, przynajmniej pośrednio, przedmiotem rozważań.

Na trochę odmienny teren wchodzą badania literackie dopiero wtedy, gdy odsuwają się od opisu, analizy czy jakiegokolwiek ujęcia tego, co jest dane w postaci dzieła literackiego i stają przed dziełem jako przed zjawiskiem, którego istnienie należy wyjaśnić. Naogół przypuszcza się, że wszystkie tego typu badania mają podobnie jak badania krytyczno-opisowe za przedmiot literaturę. jedynie w ujęciu tego przedmiotu posługują się inną metodą i mają cel inny od celów opisu, analizy czy krytyki — a mianowicie genetyczne wyjaśnienie dzieł literackich. Dlatego też często możemy spotkać się z przekonaniem, że dopiero połączenie badań genetycznych i opisowo-krytycznych może tworzyć całość nauki o literaturze. Takie przekonanie można poprzeć przykładem niektórych innych nauk. Jak wiemy np. psychologja stawia sobie jako zadania tak opis i klasyfikację jak i wyjaśnienie faktów życia psychicznego i upatruje w spełnieniu obu tych zadań swój cel naukowy.

Jakiekolwiek jednak nasuwają się analogje w stosunku do innych nauk i jakkolwiek w dzisiejszych badaniach literackich można słusznie dostrzegać dążność wielostronnego ujęcia przedmiotu, nie usuwa to bynajmniej ważnych rozbieżności rzeczowych i metodycznych w obrębie tych badań. Toteż zanim dokładniej zdamy sobie sprawę z punktu widzenia, z jakiego badania genetyczne i historyczno-literackie w ściślejszem znaczeniu ujmują dzieła literackie, musimy jeszcze określić najważniejsze cechy dzieł literackich jako klasy przedmiotów, którą zajmują się badania krytyczno-opisowe. Czem jest więc dzieło literackie, czem różni się ono od przedmiotów, które badają inne nauki? Można na to pytanie odpowiedzieć, że dzieło literackie ma dla nas znaczenie przedewszystkiem jako wytwór psychiczny. Definicja dzieła literackiego jako wytworu psychicznego jest najogólniejszem, zarazem jednak zupełnie jeszcze niedostatecznem określeniem; jak wiemy, wiele nauk — oczywiście w zakresie nauk humanistycznych — zajmuje się badaniem wytworów psychicznych. Należy więc zaznaczyć, że

dzieło literackie to wytwór psychiczny, utrwalony w postaci zmysłowej, a mianowicie specjalnie w postaci piśmienniczej.

Określenie dzieła literackiego jako wytworu psychicznego utrwalonego w postaci piśmienniczej jest jeszcze definicją za obszerną. List, kodeks prawa, każdy dokument pisemny to także wytwory psychiczne utrwalone w podobnej postaci. Niemniej jednak ta niewyczerpująca definicja podaje nam zasadnicze cechy utworów literackich jako klasy przedmiotów, t. zn. cechy, bez których żadnego dzieła poetyckiego nie możemy sobie wyobrazić. A zarazem cechy te, co jest rzeczą ważniejszą, dobitnie wyróżniają dzieła literackie od przeważnej części faktów psychicznych, któremi zajmują się inne nauki humanistyczne.

Łatwo można określić, na czem polega metodologiczna ważność tego wyróżnienia. Oto dzieło literackie, dzięki temu, że jest wytworem utrwalonym w postaci fizycznej, jest i może nam być stale dane tak, jak zjawiska przyrody są aktualnie dane badającemu je przyrodnikowi. Gdy jakikolwiek fakt psychiczny pojawiający się w świadomości jednostki za chwilę znika i ustępuje miejsca faktom innym, gdy fakty psychiczne minione mogą podlegać jedynie niepewnej i niedokładnej rekonstrukcji, dzieło stanowi trwały, niezmienny i stale jednakowo dostępny przedmiot badania. Mówiąc o dziele literackiem nie wydajemy sądów o szeregu nietrwałych, następujących po sobie zjawisk, jak to czyni psychologja, ani też nie odtwarzamy faktów psychicznych, należących do przeszłości dziejowej, jak to czyni historja. Przeciwnie, w badaniach, zajmujących się dziełami literackiemi, mówimy o przedmiocie istniejącym obecnie i istniejącym w sposób trwały, a to wpływa na charakter naszych sądów i nadaje im znamię objektywności. Jak wiemy, objektywność badań literackich w samym niezmiennym tekście badanego dzieła znajduje najlepszy czynnik kontroli.

Charakter utrwalonych wytworów psychicznych nie jest wyłącznie przywilejem dzieł literackich. Podobny charakter mają dzieła sztuki, dzieła muzyczne i inne podobne wytwory. Nie ulega też wątpliwości, że już w życiu codziennem wytwory takie mają szczególne znaczenie przez to, że mogą nam być jednakowo dane powszechnie i stale w doświadczeniu. Czy słuchamy sonaty Beethovena, czy oglądamy dzieło sztuki w galerji obrazów, czy czytamy kodeks prawniczy, ujmujemy zawsze te wytwory jako przedmioty ważne ze względu na swą treść psychiczną, różne jednak od danego nam w wewnętrznem doświadczeniu zmiennego przebiegu krótkotrwałych faktów psychicznych. Możemy więc powiedzieć, że wogóle dzieła sztuki, muzyki, prawodawstwa, nauki a także dzieła literackie ujmujemy jako rzeczy gotowe, trwałe i niezależne od nas, przyczem możemy zupełnie abstrahować od sprawy, w jaki sposób rzeczy te jako wytwory ludzkie powstały.

Ale jakkolwiek zawsze możemy abstrahować od tej sprawy, czasem zajmujemy wręcz przeciwną postawę psychiczną czyto wobec dzieł literackich czy wobec podobnych wytworów. Z możliwości dwoistej postawy w tym względzie zdamy sobie najlepiej sprawę, biorąc pod uwagę jakikolwiek dokument pisemny np. zwykły list. Czytając list zwyczajny zwracamy przedewszystkiem uwagę na to, co list zawiera, zajmujemy się jego treścią, a więc sam list staje się przedmiotem naszej uwagi. Może jednak się zdarzyć, że doniesienia, zawarte w liście, nie mają dla nas większej wagi; natomiast list interesuje nas szczególnie przez osobę swego autora. Wówczas z słów listu staramy się dojść, jakie były myśli i dążenia jego

autora w czasie pisania listu, staramy się odtworzyć jego ówczesne stanowisko psychiczne lub szczególnie ważną dla nas tendencję osobistą. Gdy więc w pierwszym przypadku zajmujemy się samą zawartością listu, drugim razem list stanowi jedynie narzędzie, środek (względnie jeden ze środków) dla poznania rzeczywistości poza nim się znajdującej. Tę rzeczywistość stanowi osoba człowieka, który list pisał, a właściwie pewne minione fakty w życiu duchowem tego człowieka, których się na podstawie jego listu domyślamy.

Oczywiście w życiu praktycznem najczęściej mieszają się oba zainteresowania, jakkolwiek niekiedy możemy je dość wyraźnie odróżnić. Ale w nauce, która w ujmowaniu zjawisk z reguły posługuje się abstrakcją, wspomniana różność zainteresowań występuje wyraźniej. Typowym przykładem może tu być rola dokumentu w badaniu historycznem. Jest to rola niewątpliwie bardzo doniosła — a jednak dla historyka dokument zawsze stanowi tylko „źródło" do poznania przedmiotu, a nie samoistny przedmiot badania. Rozważania historyczne dotyczą bowiem przeszłości dziejowej, szeregu faktów, bądź zupełnie minionych, bądź przekształconych i ustawicznie przekształcających się w nowe zmienne fakty dziejowe. W tych rozważaniach dokument ma znaczenie jedynie jako środek pomocniczy, umożliwiający przeniknięcie istotnego przedmiotu. Jakże inaczej przedstawia się rzecz, gdy zwrócimy się do innej dziedziny naukowej. Mając przed sobą opis krytyczny czy analizę obrazu Matejki, nie będziemy twierdzić, że obraz w tem badaniu jest środkiem czy źródłem dla poznania innej, poza nim nas interesującej rzeczywistości. Niewątpliwie bowiem dzieło stanowi tutaj samoistny przedmiot badania.

Tak samo jest też dzieło literackie przedmiotem badania, jeżeli np. analizujemy „Lilje" Mickiewicza, albo badamy technikę opisu batalistycznego w powieści Sienkiewicza. Może jednak dla uniknięcia nieporozumienia należy przy tem na jedną rzecz zwrócić uwagę. Jeżeli stwierdzamy, że bada się dzieło jako wytwór psychiczny utrwalony, nie znaczy to bynajmniej, by w badaniu należało zapomnieć, że jest to dzieło poety, określonej jednostki dziejowej. Jak wiemy bowiem, czas powstania dzieła i jego miejsce w obrębie całości dzieł tego samego poety lub też w obrębie większej grupy utworów literackich stanowią częstokroć ważne czynniki w badaniu nietylko dla celów porównawczych, lecz nawet wtedy, kiedy chcemy określić pełne znaczenie utworu bezpośrednio badanego. Gdy więc mówimy o badaniu samego dzieła, mamy jedynie na myśli badanie, zajmujące się zawartością psychiczną wytworu psychofizycznego, a nie dążące do poznania życia duchowego autora czy też faktów tego życia, które pozostawały wprawdzie w związku z powstaniem dzieła, lecz które należą do przeszłości bezpowrotnie minionej i z tego względu nie mogą nam być dane bezpośrednio w doświadczeniu. W tem też znaczeniu ustaliliśmy, że badania o charakterze opisu czy analizy literackiej i rozważania, ujmujące poezję ze stanowiska zagadnień estetycznych, psychologicznych, etycznych lub ze względu na inną grupę problemów, mają jako właściwą sobie klasę przedmiotów dzieła literackie.

Najważniejszą zatem cechą badań krytyczno-opisowych ze względu na możliwość dwojakiej postawy badacza wobec wytworów psychofizycznych jest to, że badania te nie posługują się dziełami literackiemi jako środkiem dla poznania innego przedmiotu, lecz ujmują dzieła jako przedmiot samo-

istny. Czy jednak to jednolite stanowisko zachowują dzisiejsze badania literackie w całkowitym swoim zakresie? Jeżeliby oprzeć się na materjale zewnętrznym — na powiedzeniach, jakie spotyka się w rozprawach i studjach z zakresu badań literackich, łatwoby można na to pytanie dać odpowiedź przeczącą. Do najczęstszych przecież powiedzeń w każdej pracy poświęconej literaturze, należą takie zwroty, jak np. „autor mówi...“, „poeta przedstawia...“ i t. p., a więc zdania, które mówią nie o dziele samem, lecz o jego twórcy. Lecz oczywiście są to tylko słowne wyrażenia, które nie przesądzają zupełnie istotnego charakteru badań; mówiąc, że poeta daną rzecz przedstawia czy głosi, faktycznie mamy na myśli nie czynności autora, lecz rzecz, zawartą w jego dziele. W obrębie badań literackich trafiamy jednak także na sądy, które mówią o autorach, a które trudniej byłoby sprowadzić do sądów o utworze literackim. Jeżeli przedstawiamy cierpienia moralne Kochanowskiego i łączący się z niemi proces twórczy, który stanowi genezę „Trenów“, zajmujemy się albo innym przedmiotem, niż utwór poetycki, albo przynajmniej nie samym tylko tym utworem. Podobnie ma się rzecz, gdy zastanawiamy się nad tem, jak przeobraził się Mickiewicz, autor wzorowanych na Voltairze powiastek w twórcę „Ballad i Romansów“. Niemniej zagadnienia te według przyjętego dzisiaj mniemania należą do badacza literatury. Tak samo w zakres badań literackich włącza się dzisiaj takie zagadnienia, jak kwestja, w jakiej mierze Sienkiewicz korzystał z wzorów obcej powieści historycznej w kompozycji „Trylogji“, lub kwestja, jakie prądy religijne i kulturalne, przenikające w. XVI, szczególnie wpłynęły na ukształtowanie się teorji etyczno-politycznej Frycza-Modrzewskiego.

Ostatni z przytoczonych przykładów jako przykład problemu zależności poety w pracy twórczej od środowiska jest bardzo charakterystyczny dla badań historyczno-literackich w ściślejszem znaczeniu. Zresztą wszystkie przytoczone przykłady możemy podporządkować mianu badań genetycznych jako badań, zajmujących się problemem indywidualnego, dziejowego powstawania dzieł literackich. W obrębie badań genetycznych tak pojętych, a więc obejmujących również badanie wpływów literackich t. j. badanie, o ile pewne dzieła powstały pod wpływem dzieł wcześniejszych, możemy wyróżnić dwie grupy. Pierwsza zajmuje się indywidualnym procesem twórczym, druga bada ów ważny szczególnie dla „historji literatury“ wpływ środowiska społecznego i jego prądów kulturalnych na twórczość poetycką.

To, że badania genetyczne w ujęciu dzieł literackich różnią się wybitnie od badań krytyczno-opisowych, jest rzeczą na pierwszy rzut oka łatwą do zauważenia. Określiliśmy tę różność już raz, podnosząc, że badania genetyczne przystępują do utworów literackich jako do zjawisk, których istnienie należy wyjaśnić. Teraz jednak poznawszy bliżej cechy dzieł literackich jako klasy przedmiotów, możemy różność badań genetycznych i krytyczno-opisowych określić dokładniej, możemy wogóle postawić pytanie, czy badania genetyczne zajmują się dziełami literackiemi jako właściwym sobie przedmiotem. A zastanawiając się nad tem pytaniem, odpowiadamy na nie przecząco. Jakikolwiek przykład może wskazać słuszność takiej odpowiedzi. Jeżeli mówimy np. o wpływie jednego utworu literackiego na inny, pozornie wydajemy sądy o dziełach; faktycznie jednak to, o czem orzekamy, nie jest ani dziełem, ani żadną cechą dzieła literackiego. Cóż więc mamy na myśli mówiąc o wpływie (nie o podobieństwie) jednego utworu poetyckiego na inny utwór? Bezwątpienia stwierdzamy, że poeta tworząc swe dzieło

użył świadomie lub nieświadomie przedstawień, znanych mu z innego utworu literackiego. A więc przedmiotem naszego rozważania nie jest samo dzieło, lecz człowiek-twórca, mówiąc zaś dokładniej, pewne fakty procesu twórczego, który w duszy autora poprzedził powstanie dzieła. Tak jest w przypadku badania wpływów, tak jest wtedy, gdy zastanawiamy się nad indywidualnem przeżyciem poety, z którego powstaje utwór poetycki, tak jest także wówczas, gdy rozważamy wpływ środowiska społecznego na kształtowanie się twórczości literackiej. W tem świetle rola dzieła literackiego w badaniach genetycznych przedstawia się jasno. Ażeby mówić o wpływach, musi się znajdywać podobieństwa w utworach poetyckich, ażeby badać powstawanie i rozwijanie się piśmiennictwa, musi się mieć konkretne dzieła literackie. Dzieło poetyckie jest więc w badaniu genetycznem materjałem, środkiem do poznawania rzeczywistości poza nim się znajdującej, to znaczy ma w dużej mierze podobne znaczenie, jak dokument w badaniu historycznem.

Zbierając wyniki rozważań dotychczasowych, możemy odpowiedzieć na postawione początkowo zagadnienie. czy wszystkie dzisiaj istniejące dziedziny badań literackich są działami jednej nauki w tem znaczeniu, że odnoszą się one do jednego przedmiotu. Jeżeli przeprowadzone rozważania są słuszne, zagadnienie uzyskuje odpowiedź negatywną. W dzisiejszych badaniach literackich mieszają się dwa przedmioty: człowiek i jego dzieło. Raz bada się same dzieła literackie, to znów dziełami posługuje się jako materjałem dla poznania faktów życia duchowego, które składały się na powstawanie piśmiennictwa. Pomieszanie dwu przedmiotów nie miałoby jednak doniosłego znaczenia, gdyby je można skupić w ogólniejszej klasie przedmiotów, innemi słowy, gdyby oba te przedmioty dla badania naukowego nie przedstawiały się jako wybitnie różne. Lecz właśnie człowiek i dzieło, gdy chodzi o granice poznania specjalnej nauki, stanowią takie różne przedmioty. Dzieło literackie jest wytworem psychicznym, utrwalonym w postaci fizycznej, a więc danym stale, powszechnie i niezmiennie w doświadczeniu. Badając różne odmiany procesu twórczego, badamy nietylko szereg nietrwałych faktów psychicznych, lecz także szereg faktów należących do minionej bezpowrotnie przeszłości dziejowej. Toteż uwzględniając charakter dwu przedmiotów, któremi zajmują się obecnie badania literackie, widzimy, że przedmioty te ze względu na swą różność wymagają także w postępowaniu naukowem zupełnie różnej i odrębnej metody.

Ta konieczność różnej metody jest rzeczą jasną i oczywiście świadomie lub nieświadomie w badaniach uwzględnianą. Jeżeli badamy dzieło literackie, badamy to, co jest nam dane i ten dany nam przedmiot opisujemy, analizujemy, jego cechy łączymy w ważne ze względów naukowych całości. W badaniach genetycznych pozostaje nam jedynie metoda rekonstrukcji historycznej, jaką posługuje się historja, odtwarzając przebieg faktów przeszłości dziejowej. A ta rozbieżność metodyczna jest wynikiem dwu różnych przedmiotów, nie można więc, zachowując oba przedmioty w badaniu, odrzucić jedną metodę na rzecz drugiej. Wniosek, jaki da się wyprowadzić z tego stanu rzeczy, nie musi jednak uszczuplać naszych zainteresowań i dążności badawczych. Czy badania genetyczne przyjmie się jako odrębną dziedzinę naukową, czy też uzna się je jako badania przynależne częściowo do historji kultury, a częściowo do psychologji twórczości i psychografji, jest tutaj rzeczą obojętną. W każdym przypadku badania te mogą zawierać zagadnienia zajmujące i godne uwagi. Badania krytycz-

no-opisowe mają zaś swe uzasadnienie w wyróżnieniu dzieł literackich jako odrębnej klasy przedmiotów. Dochodzimy więc do konkluzji, że jakkolwiek słuszne może być uprawianie obu omawianych dziedzin naukowych jako dziedzin odrębnych, niesłuszne jest łączenie ich w całość jakiegokolwiek badania. Takie połączenie badań krytyczno-opisowych i badań genetycznych usuwa jedność przedmiotu i uniemożliwia jedność metody, a więc niweczy czynniki niezbędne dla jednolitości i zwartości każdej pracy naukowej.

Dlaczego jednak w takim razie — możemy słusznie zapytać — rzeczywisty stan nauki odbiega tak daleko od dosyć, jak się zdaje, wyraźnych postulatów metodologicznych? Badanie człowieka i dzieła łączy się przecież nietylko ogólnie w obrębie badań literackich, lecz jednoczy się często w ramach jednego studjum czy też rozprawy z zakresu tych badań. Pomieszanie przedmiotów występuje przytem jaskrawo, gdy badanie nie ogranicza się do procesu twórczego, lecz obok omówienia dzieł obejmuje równocześnie zwykłe, nie związane szczególnie z sprawą tworzenia, kwestje biograficzne. Ten fakt praktyki naukowej jest tem ciekawszy, że faktycznie rozróżniając człowieka i dzieło nie dokonujemy abstrakcji naukowej, ponieważ dzieło jest nam w rzeczywistości dane jako oderwane i istniejące niezależnie od swego twórcy. Wszak mamy dzieła, których autor zupełnie nie jest znany, a które mimo to możemy tak samo, jak dzieła znanych autorów, poznawać i badać w sposób naukowy. Toteż jest rzeczą wątpliwą, czy ktokolwiek chciałby podtrzymywać twierdzenie, że np. życie Stanisława Wyspiańskiego i jego dramat „Bolesław Śmiały" należą do jednej klasy przedmiotów, którą winna zajmować się jedna specjalna nauka. Raczej więc dzisiejsza praktyka naukowa, usiłując łączyć badania krytyczno-opisowe, genetyczne i nawet biograficzne w całość, ma inne względy na oku. Wśród tych względów może najważniejszą rolę gra przekonanie, że przez badanie genezy dopełnia się naukowego poznania dzieł literackich, a mianowicie dziełom jako badanym przedmiotom daje się swoiste wyjaśnienie czy wytłumaczenie. W takim przypadku niezupełnie właściwe środki, do których trzeba zaliczyć łączenie dwu różnych przedmiotów i dwu różnych metod w badaniu, miałby uświęcać wspólny cel — jak najpełniejsze poznanie naukowe.

Ale przyznać należy, że przy pewnem krytycznem zastanowieniu się trudno jest zachować świadomość takiego wspólnego celu. Jakiż bowiem rezultat może nam dać najlepiej przeprowadzone badanie genetyczne? Badanie to może nam w najlepszym razie wyjaśnić fakt powstania dzieła. Ten fakt, podobnie jak proces twórczy i życie autora, należący do przeszłości dziejowej, może być wyjaśniony oczywiście jedynie przez zbadanie tego procesu i ważniejszych momentów biograficznych. Niemniej tak zbadany fakt powstania dzieła zostaje zawsze czemś zupełnie różnem od samego dzieła. Toteż nie trzeba długiej refleksji, by problem powstania dzieła i problem zawartości dzieła określić jako dwa całkiem różne zagadnienia. Zdaje się jednak, że właśnie nie dosyć ścisłe rozróżnianie tych dwu zagadnień stanowi do dnia dzisiejszego przyczynę wielu nieporozumień i rozbieżności w zakresie badań literackich.

Przy nie dosyć ścisłem rozróżnianiu takich zagadnień jest zapewne ważnym czynnikiem przykład niektórych innych nauk. Wiele bowiem nauk, badając jakąś klasę zjawisk stawia obok siebie pytania: czem są dane zjawiska i dlaczego właśnie w takiej postaci istnieją? Ale posługując się przy-

kładem nauk, które łączą te dwie kwestje w badaniu, zapominamy, że nauki te rozpatrują zjawiska, w których czynniki wywołujące i rzeczy wywołane łączą się same w całość przedmiotów jednego rodzaju, jednakowo danych w doświadczeniu. Gdzie natomiast łączność ta nie występuje jako konieczny warunek badania, tam powstają ze względu na zagadnienia istoty rzeczy i jej genezy, oddzielne dziedziny badawcze. Tak więc np. logika bada stosunki między sądami, pozostawiając kwestję, jak powstają sądy, między któremi zachodzą szczególne stosunki, badaniu psychologicznemu. Tem bardziej musi jasno i wyraźnie występować wyodrębnienie podobnych zagadnień, gdy chodzi o dzieła literackie i o fakty, które składały się na ich powstanie. Rozpatrując dzieła i rozpatrując te fakty, badamy bowiem dwa różne przedmioty, zmuszeni jesteśmy w stosunku do tych przedmiotów posługiwać się zupełnie różnemi metodami naukowemi, a łudzimy się sądząc, że te rzeczowo i metodycznie różne badania możemy podporządkować wspólnemu celowi naukowemu. W rzeczywistości przez poznanie zawartości dzieła i przez poznanie genezy dzieła zyskujemy dwa oddzielne wyniki, których nie można zjednoczyć w żadnym sądzie ogólniejszym.

Postulat rozdziału badań krytyczno-opisowych i badań genetycznych nie przesądza znaczenia każdej z tych dziedzin badawczych jako nauki pomocniczej dla drugiej dziedziny. Prawdopodobnie pewnych szczegółów treści „Beniowskiego“ nie moglibyśmy dokładnie zrozumieć, nie uwzględniając pewnych faktów z życia Słowackiego. Ale to wskazuje tylko, że w tym przypadku posłużymy się wynikami badań genetycznych czy biograficznych jako źródłem pomocniczem przy badaniu zawartości dzieła, tak, jak w innym przypadku pomocnicze źródło dla badań literackich stanowić będą wyniki historji kultury, lub sądy ogólne, zaczerpnięte z psychologji czy estetyki. Podobnie badania krytyczno-opisowe mogą niekiedy odgrywać rolę pomocniczą w badaniach genetycznych. Przy ścisłem zachowaniu pomocniczego charakteru jednej dziedziny względem drugiej nie będą jednak, jak się zdaje, ani badania krytyczno-opisowe nadmiernie wpływać na kształtowanie się badań genetycznych, ani nie trzeba będzie uciekać się często i w większej mierze do badań genetycznych, by wyświetlać zagadnienia przy faktycznem badaniu dzieł literackich.

Jeżeli uznajemy naukową odrębność badań krytyczno-opisowych i badań genetycznych, pozostaje kwestja trafnego rozróżnienia ich pod względem nazwy. Z terminów, których (w braku terminów lepszych) używaliśmy w niniejszych rozważaniach, zwłaszcza nieścisła i nietrafna nazwa „badania krytyczno-opisowe“ nie zasługuje na utrwalenie. Skoro jednak nie ma racji określanie dwu różnych dziedzin naukowych wspólną nazwą badań literackich, w takim razie ta właśnie nazwa powinna ująć badania, które dotychczas określaliśmy jako krytyczno-opisowe, t. zn. badania, których istotny przedmiot stanowią dzieła literackie. Tak pojęte badania literackie w ścisłem znaczeniu można uznać za właściwą naukę o literaturze. Lecz trzeba zastrzec, że przyjmując jako przedmiot tej nauki dzieła literackie, nie wyznaczamy jeszcze przez to dokładnie jej przedmiotu, a tem mniej nie określamy wyczerpująco jej właściwości i celów badawczych. Wiele problemów z zakresu metodologji nauki o literaturze jest rzeczą przyszłości. Ażeby te problemy mogły jednak jasno wystąpić, należy najpierw badania literackie w ścisłem znaczeniu wyodrębnić od badań genetycznych.

*Lwów.* *Paweł Rybicki.*

# M A T E R J A Ł Y.

## JULJA ALPINULA.

Nie była zaprawdę „nieszczęśliwego ojca nieszczęśliwą córką“ ta ofiara rzymskiej srogości — nigdy nie istniejąca. Właściwy jej „ojciec“, Paweł van Merle (Merula) z Doidrechtu, powołując ją do życia w zmyślonej przez siebie (w XVI w.) inskrypcji, miał przecież szczęście niebywałe. Oto dwaj wielcy poeci z dwu krańców Europy dopatrzyli się cudownej poezji w tym grobowym niby napisie [1]) i unieśmiertelnili rzekomą bohaterkę w istocie, a drugi z nich przypisał jej nawet wpływ na powstanie jednego z piękniejszych swoich utworów. „Ona to — pisze — zamieniła się w Lillę Wenedę; chciałem kwiat łączny przenieść do Polski: niosłem go ze świętem uczuciem, aby nie strącić zeń rosy, listka nie ułamać“. A nie wiedział zapewne Słowacki, że nie on pierwszy przeniósł ów „kwiat“ do Polski, że wyprzedził go w tem o wiele lat, że wcześniej też niż Byron wzruszył się do głębi jękiem zmyślonego napisu... Stanisław Staszic.

Ujrzał w nieszcześliwej Szwajcarce wymowny symbol cierpień „rodu ludzkiego" w epoce walki „jednodzierżów“ z „samodzierżami" i w księdze XIII poematu „Ród ludzki" poświęcił jej wśród obrazów tej epoki ustęp następujący: [2])

Nieszczęśliwa Alpino! Kamień twego grobu
Więcej czynił w lat tysiąc wzruszeń w moim duchu,
Niż zdołały twe wzbudzić łzy w sercu despoty.
Juli, ojciec Alpiny, sudar dzielny, możny,
Przeciwko gwałcącemu ziemię jednodzierżstwu
Na helweckich bojarów długo walczył reju.
Wkońcu zwalczony, w grodzie zamknął się stolicy.
Jednodzierżec, zwycięzca miasto obległ z groźby:
Iż wszystkie błohorodcze w pień wytnie plemiona,
Jeśliby nie wydano żywo mu hetmana.
Za swych współziemian Juli sam stanął ofiarą,
Za nim córka Alpina wybiegła z rozpaczą,
Do nóg się jednodzierżcy rzuca, o niebranie
Życia temu błagając, który jej dał życie.
Czułe łzy młodej, pięknej, niewinnej Alpiny
W jednodzierżu ludzkości czucia nie znalazły.
Patrzaj: krzyknął; szkaradne gdy wtem okrucieństwo
W jej oczach nad jej ojcem przez katów zdziałano.
Nie przeżyła tej śmierci zbyt czuła Alpina.
Widziałem w gruzach dotąd Awentynu miasta [3])
Jej grobu kamień; napis: Julia Alpina,
Ojca nieszczęśliwego córka nieszczęśliwa;
Życia, ani litości wyprosić nie mogąc,
Ani też tak sromotnej śmierci ojca mego,
Bo tak snać z przeznaczenia niezbędnem mu było,
Ja nieszczęśliwa córka przeżyć nie dołając,
Tu padłam trupem w pierwszym kwiecia mego wieku.

---

[1]) „I know of no human composition so affecting as this, nor a history of deeper interest“ — mówi Byron w przypisku do poświęconej Julji Alpinuli 66 strofy III pieśni „Childe Harolda“.

[2]) „Dzieł“ Stanisława Staszica tom VIII. Warszawa 1820, str. 300—302. Nie zachowuję tutaj dziwacznej pisowni, a zapewne i wymawiania Staszica, który pisze np. stale „niescześliwa“ i „pienkna“, nie mówiąc już o pisaniu np. „niepokoi“ zam. niepokój, a za to „jch“ zam. ich.

[3]) Możnaby myśleć, że Słowacki tłumacząc słowa inskrypcji: „Deae. Avent. Sacerd“.: „Bogów Aventyńskich Kapłanka“ popełnia ten sam błąd co Staszic t. j. przekształca nazwę miasta Aventicum na Aventyn. Jednakże inne słowa tego samego „Listu do Autora Irydiona“ mianowicie: „Przed pięcią laty mieszkałem... blizko miasteczka Villeneuve dawnego *Avencium*“ — świadczą, że przymiotnik awentyński urobił od tego „Avencium“.

Oczywiście tych słów: „Widziałem.. jej grobu kamień..." [1]) nie należy brać dosłownie. Staszic sam wskazuje źródła ustępu o Julji w swym poemacie. U dołu pod tekstem pisze: „Müller hist. Helwet. t. 1. p. 158, 159. Gruter Inscrip. 319". Prawdopodobnie nawet drugie źródło, t. j. „*Inscriptiones antiquae totius orbis romani in corpus absolutissimum redactae ingenio ac cura Jani Gruteri, auspiciis Josephi Scaligeri ac Marci Velseri*" (Ex officina Commelincana MDCI) znana mu była tylko za pośrednictwem pierwszego. Podał je bowiem Johan von Müller w „Der Geschichten Schweizerischer Eidgenossenschaft erster Theil" [2]) zupełnie dokładnie z liczbą strony (319) i z uwagą przytem: „Niemand weiss, wo der Stein geblieben ist". Słowa: „Widziałem w gruzach dotąd Awentynu (?) miasta, Jej grobu kamień; napis: Julia" i t. d. są bardzo nieznacznym warjantem słów Müllera: „Anderthalb tausend Jahre nach diesen Geschichten *ist in den Trümmern von Aventicum folgende Grabschrift gefunden worden:* Julia..." ect. (dosłowny niemiecki przekład inskrypcji).

Wiemy już ze „Studjum nad genezą Lilli Wenedy" ogłoszonego w r. 1894 przez prof. Hahna, (który tam pierwszy u nas historję falsyfikatu Meruli przedstawił), że *Historje* Müllera stanowiły również najprawdopodobniej źródło pomysłu „Lilli Wenedy", Świadczą o tem takie momenty wspólne tragedji Słowackiego i opowiadania Müllera jak upadek zupełny ducha podbitego ludu, lub udanie się bohaterki do obozu zwycięzcy dla wybłagania ojca od śmierci.

Tutaj chciałem zanotować tylko owo pierwszeństwo Staszica w historji Julji Alpinuli w naszej literaturze, jako że nikt dotychczas — o ile wiem — uwagi na to nie zwrócił.

*Warszawa.* *Józef Ujejski.*

---

# MALCZESKI CZY MALCZEWSKI?

Sprawę literalnego brzmienia nazwiska piewcy „Marji", wznowioną przez prof. Korbuta w n. 6. „Ruchu Lit." (str. 191), rozstrzyga wbrew jego opinji następująca okoliczność.

Jak wiadomo, poeta w pewnym okresie swego życia zamierzał poświęcić się karjerze wojskowej. W tym celu wstąpił 1 września 1811 r jako podporucznik do szkoły aplikacyjnej artylerji i inżynierów w Warszawie, po ukończeniu której, awansowany 1 maja 1812 r. na porucznika II klasy, został przydzielony do pułku artylerji konnej. Mianowany 1 lipca t. r. adjutantem polowym przy generale brygady Kosseckim, znalazł się w Modlinie, pracował przy jego fortyfikacji przez cały czas wojny moskiewskiej 1812 r. [3]), a w 1813 r. po przebyciu oblężenia twierdzy modlińskiej, wraz z jej kapitulacją dostał się do niewoli. Niebawem uwolniony wstąpił ponownie do reorganizującej się armji Królestwa Polskiego. Od 1 maja 1815 r. pracuje w stopniu porucznika w sztabie kwatermistrzostwa generalnego, przydzielony doń wszakże oficjalnie został rozkazem z 29 maja. Jak z zachowanego stanu służby, sporządzonego 19 grudnia 1815 r. i podpisanego przez kwatermistrza generalnego wojska generała dywizji Haukego, wynika, w służbie kwatermistrzostwa pozostawał tylko do 28 lipca 1815 r., od którego to dnia „był za urlopem na Wołyniu". W tymże roku, na skutek podania z 12 grudnia, otrzymał dymisję. W zbiorze dymisyj, wydanych oficerom, znajdujących się w aktach b. komisji rządowej wojny (przechowanych w warszawskiem Archiwum Akt Dawnych) pod L. 104 znajduje się minuta pisma komisji rz. wojny z 30 grudnia, zawiadamiającego, że „na zaniesioną przez niego prośbę o dymisję Najjaśniejszy Cesarz Imć i Król przychylić się do niej raczył rozkazem dziennym z 28 grudnia".

Przy minucie tej zachowały się jako załączniki: podanie wraz z przypisową deklaracją petenta, oraz wspomniany stan służby, z którego podajemy powyższe daty, dotyczące jego karjery wojskowej. Wszystkie te dokumenty zawierają nazwisko poety w pisowni Malczewski. Ta sama pisownia zachowała się w dwóch „Rodowodach kwatermistrzostwa generalnego" [4]).

---

[1]) N. b. Słowacki, któremu niektórzy przypisują „zmyślenie, że grobowiec sam oglądał", nie powiedział tego nigdzie. W liście II „Do Autora Irydiona" po uprzytomnieniu mu „okropnej ofiary", która się „odbywała przed wiekami" na miejscu dzisiejszego Villeneuve, pisze: „Czas wszystko uciszył. Z całej owej historji został tylko jeden grobowiec z następującym napisem: Julia..." i t. d. Powiada, że taki grobowiec został, ale nie pisze, że on go oglądał. A kiedy poniżej znów opowiada, że: „Ta masa srebrnej białości (t. j. Julia Alpinula), która na dziwnej zieleni łąk szwajcarskich na odłamie skały stawała przedemną: teraz zmartwychwstawszy nad Ooplem opowiedziała swego poświęcenia się historję" — to mówi oczywiście o „marze", nawiedzającej jego wyobraźnię.

[2]) Korzystałem z „nowego, poprawionego i pomnożonego wydania" lipskiego z r. 1806 (str. 55 — 58).

[3]) Podana przez B. Olszewicza w dziele „Polska kartografja wojskowa" (Warszawa 1921, str. XXV), wiadomość, jakoby „autor Marji brał udział w kamp. 1812 r.", o tyle właśnie nie jest ścisła.

[4]) Nadmienić należy, że zarówno „stan służby", jak i „rodowody" datę i miejsce urodzenia poety określają 3.VI. 1793 r., w Warszawie. Daty z rodowodu po raz pierwszy ogłosił C. Biernacki w notatce „Do życiorysu autora „Marji" dodatek". („Dzien. Warsz." 1854 r. № 133). Sprawę przeinaczenia imienia ojca poety w rodowodach, a nawet w stanie służby, najsłuszniej wyjaśnił J. Ujejski „Antoni Malczewski" (1921) s. 412.

Podanie, skreślone własnoręcznie przez poetę, ma brzmienie następujące:

*Do Nayiuśnieyszego Cesarza IMCI Wszech Rossyi Króla Polskiego Alexandra Pawłowicza.*

Nayiaśnieyszy Panie!

Antoni Malczewski syn Jana Malczewskiego Porucznik Sztabu Kwatermistrzowstwa (sic) Generalnego ma honor upraszać iak następuie.

Wszedłem w służbę 1811 roku iako Podporucznik Inżynierów, postąpiłem na Porucznika w R-u 1812, znaydowałem się w dziesięciomiesięcznym oblężeniu twierdzy Modlina i chociaż mam nayszczerszą chęć zostawać w służbie Waszey Cesarsko-Królewskiey Mości, interessa iednak familii niedozwalaią mi dłużey dopełniać powinności do niey przywiązanych. Załączaiąc przeto wezwanie moiey familii [1]) proszę

.... ninieysza ....

Aby za rozkazem Waszey Cesarsko-Królewskiey Mości prożba moia przyiętą została i aby dla przyczyn wyżey wymienionych Dymissya wydana mi była.

Załączam rewers, którym się obowiązuię, iż żadney nie będę czynić reklamacyi do Korony względem moiego utrzymania.

.... prożba ....

Mam honor upraszać Waszey Cesarsko-Królewskiey Mości, aby raczyła udzielić swą rezolucyą na moią prożbę i rozkazać, aby wykonaną była.

Dnia 12 Grudnia 1815 Roku

... napisana ... i podpisana przeze mnie

*Antoni Malczewski syn Jana Malczewskiego*
*Porucznik Sztabu Kwatermistrzostwa Generalnego.*

Wspomniany wyżej rewers brzmi:

„Stosownie do przepisu, niżey podpisany obowiązuie się, iż w przypadku otrzymania demissyi (sic) nie będę nic rządać (sic) od Korony na moie utrzymanie się.

Dnia 12 Grudnia 1815 R-u

*Antoni Malczewski Porucznik sztabu Kwatermistrzowstwa* [2]).

Jak z powyższego wynika, sam poeta podpisywał swoje nazwisko z literą *w* przed *ski* i sądzę, że należałoby pójść za autorytetem jego własnoręcznego podpisu, a nie biletu wizytowego, którego pisownię mogła skoszlawić, jak to czasem bywa, fantazja drukarza [3]).

*Warszawa.* *Stefan Pomarański.*

---

Argument, że pisownię nazwiska mogła skoszlawić „fantazja" drukarza wcale nie jest przekonywający. Wiadomo, jak każdy z nas jest drażliwy na punkcie właściwego brzmienia i właściwej pisowni swojego nazwiska i nie pozwoliłby je nikomu przekręcić, tembardziej w druku. Więc i poeta, sądzę, nie pozwoliłby drukarzowi, wbrew swojej intencji zmienić formy swego nazwiska.

Rozstrzyga rzecz jednak w danym wypadku nie podpis urzędowy czy prywatny, lecz podpis literacki, a jest nim podpis na karcie tytułowej „Marji". Współcześnicy, którzy pisali o twórcy „Marji" — Mochnacki, Grabowski, Goszczyński, przytaczali jego nazwisko zawsze w pisowni, podanej w pierwszem wydaniu „Marji". Uszanujmyż i my, historycy literatury, wolę poety.

*Warszawa.* *Gabrjel Korbut.*

---

[1]) W aktach wezwania tego brak.

[2]) Z tego właśnie podpisu facsimile w „Tygodniku Illustr." t. IX (1880) № 217, str 116.

[3]) W obu rodowodach kwatermistrzostwa generalnego figuruje też brat Antoniego Konstanty Malczewski (też z *w!*), urodzony 28 grudnia 1797 r. w Warszawie. Służbę wojskową rozpoczął w 1815 r., wstąpiwszy 1 marca na konduktora do korpusu inżynierów. Przeniesiony 1 czerwca 1816 r. do sztabu kwatermistrzostwa, został 16 sierpnia t. r. za niesubordynację wobec pułk. ros. Golicyna skazany przez W. Ks. Naczelnego Wodza na rok aresztu do Zamościa, a 3 września zdegradowany na żołnierza z przeznaczeniem do pułku 6 piechoty linjowej po odbyciu aresztu. W rodowodach wszakże pułku 6 go niema, bowiem z Zamościa zbiegł do Ameryki (O nim Ignacy Komorowski „Wspomnienia podchorążego z czasów W. Ks. Konstantego" Lwów 1863, 28—9; Olszewicz l. c., XXV; Ujejski l. c. index.)

# O EGZEMPLARZU „KONRADA WALLENRODA" Z DOPISKAMI SŁOWACKIEGO.

Egzemplarz „Konrada Wallenroda" z dopiskami Słowackiego przeszedł obecnie na własność Bibljoteki Uniwersyteckiej we Lwowie. Egzemplarz ten należał niegdyś do Słowackiego, który opatrzył go szeregiem ciekawych uwag krytycznych, odnoszących się do poszczególnych ustępów poematu. Liczne te notatki świadczą dobitnie o tem, z jak żywem zainteresowaniem wczytywał się Słowacki w utwór Mickiewicza, badał i oceniał jego walory artystyczne. W spadku po wuju poety, Teofilu Januszewskim otrzymał następnie „Konrada Wallenroda" p. Stanisław Szawłowski. Wraz z darowanym przezeń lwowskiej Bibljotece Uniwersyteckiej bogatym i ciekawym księgozbiorem rodzinnym Szawłowskich, dostała się również i ta cenna pamiątka po Juljuszu Słowackim do zbiorów Bibljoteki.

Egzemplarz ów opisał Piotr Chmielowski w artykule p. t. „Co sądził Słowacki o „Konradzie Wallenrodzie?" (Tygodnik Illustrowany, r. 1894, № 27). Do opisu tego możemy obecnie dodać kilka szczegółów, pominiętych przez Chmielowskiego — drobnych wprawdzie, niemniej jednak ze względu na Słowackiego godnych zanotowania.

Przy charakterystyce „Konrada" obok znanej uwagi: „całe opisanie charakteru nie nowe", podnosi Słowacki jeszcze jeden ciekawy zarzut; stwierdza, iż w charakterze bohatera „braknie godności". Odnosi się to owych „rzadkich chwil zapomnienia" Wallenroda: do zabaw dworskich:

...niewieścich gwarów słuchał mile,
Na żarty dworzan żartami odstrzelał,
I sypał damom grzecznych słówek krocie
Z zimnym uśmiechem, jak dzieciom łakocie.

W wierszu, w którym Konrad mówi o ciężkiej doli pustelnicy:

W grobowej wieży, w powolnych torturach
Konać i oczy samotne otwierać...

podkreśla poeta słowa: „oczy samotne otwierać" i zaopatruje je na marginesie uwagą: „bez sensu".

Obok tych dwóch uwag, zajmujących się bądź to analizą charakteru Wallenroda, bądź też oceną pewnego obrazu poetyckiego, znajdujemy — wśród uwag, pominiętych przez Chmielowskiego — jeszcze jedną notatkę, o charakterze poprawki stylistycznej. Mianowicie w scenie ostatniej rozmowy Alfa z Aldoną przy słowach Konrada:

Co wieczór lampę u kraty zapalę...

poprawia Słowacki wyraz: „zapalę" na „zaświecę".

Pozatem tekst dopisków Słowackiego odpowiada ściśle uwagom, podanym przez Chmielowskiego w cytowanym artykule.

*Lwów.* *Józef Mayer.*

# R E C E N Z J E.

J o u r n a l d e P s y c h o l o g i e normale et pathologique. XXIII Année — N-os 1—3. Paris. Alcan. 1926. Str. 420. 8⁰.

Nadzwyczajny, bo potrójny, numer „Journal de Psychologie" poświęcono „sztuce i myśli". Redakcja tego znakomitego czasopisma (dyrektorami są wybitni psychologowie francuscy G. Dumas i P. Janet) ma rzetelną zasługę wobec badań estetycznych, dając ten bogaty tom do rąk czytelników. Bo czego tam niema! Spora książka, przeszło 400 stron, zawiera dwadzieścia sześć artykułów z rozmaitych dziedzin. Podzielono je na następujące grupy: estetyka ogólna, sztuka mowy, muzyka, sztuki plastyczne, architektura, sztuka pierwotna.

Spis autorów, w którym znajdują się nazwiska głośnych psychologów, estetyków i artystów oraz przegląd problemów poruszonych w poszczególnych rozprawach daje już wyobrażenie o szerokiej skali badań; treścią ich są przeważnie analizy zagadnień specjalnych.

Nie sposób omawiać tu całej zawartości tomu, zwrócę tylko uwagę na kilka artykułów.

Na czele umieszczono rzecz p. Vernon Lee: „Problemy i metody estetyki empirycznej". Autor zdaje sprawę z rezultatów swych trzydziestoletnich studjów psychologicznych na polu estetyki, którą nazwał swego czasu w „Revue Philosophique" estetyką doświadczalną. Charakteryzując ogólnie kierunek i metody swych dociekań, V. Lee, zajmuje się przedewszystkiem dwoma zagadnieniami, które, jego zdaniem, są najważniejsze w psychologji piękna i brzydoty: problemem „estetycznego wczuwania się" (l'empathie formelle et dynamique, u Niemców, die ästhetische Einfühlung) i problemem „naśladownictwa wewnętrznego" (l'imitation intérieure, termin K. Groosa).

V. Lee przedstawia oryginalne wyniki osiągnięte drogą własnych studjów introspektywnych i zapomocą ankiet, powołuje się przytem na badania swego współpracownika C. Anstruther-Thompson'a oraz na Th. Lippsa i Külpego. Autor poddaje krytyce metodę chronometryczną stosowaną w laboratorjum Külpego w Würzburgu, twierdząc, iż szybkość reakcyj indywidualnych na podniety zewnętrzne, nie należy tu do rzeczy.

Wreszcie V. Lee wspomina o jednej ze swych metod, którą tak opisuje: przekazywałem pół tuzina fotografij tyluż osobom, nakładając im obowiązek uszeregowania fotografij według tego, która im się będzie mniej lub więcej podobała oraz zdając sprawę, jeśli im się to udało, z przyczyn tych upodobań. Używałem często w tej grze dosyć zabawnej całych seryj fotografij mebli i ceramik, rysunków geometrycznych i ornamentów architektoniki; miałem satysfakcję stwierdzić jak wielką skłonność mieli moi przyjaciele do charakteryzowania kształtów bezwładnych przymiotnikami z dziedziny ruchu i lotu.

Przy wszystkich obserwacjach autor prowadził studja konieczne do uwzględnienia różnic indywidualnych oraz podobieństw w odpowiedziach osób, z któremi robił doświadczenia.

Następna rozprawa pt.: „Pierwiastki świadome i nieświadome w natchnieniu" (Le conscient et l'incoscient dans l'inspiration), jest pióra wybitnego estetyka Karola Lalo. Autor udowadnia, że wbrew poglądom estetyki dawniejszej i metafizyki klucz problemu natchnienia nie leży ani w świadomości ani w nieświadomości, lecz w ich wzajemnym stosunku.

Rozprawa składa się z czterech rozdziałów: wyobraźnia twórcza; schematy wyobrażeniowe; kilka uprzywilejowanych mechanizmów natchnienia twórczego i kontemplatywnego oraz konkluzje. Lalo omawia dotychczasowe zapatrywania nauki i filozofji i przedstawia swoją teorję, zaznaczając o ile odbiega ona zarówno od koncepcji mistyków jak pragmatystów i bergsonistów.

Nieświadomość jest, zdaniem autora, poczęści świadomością i naodwrót. Błędem jest mniemanie, że z nieświadomości płyną tylko popędy i pobudki niezwiązane bezpośrednio z rezultatami, które one wytworzą w świadomości.

Nieświadomość woła: miłość, nienawiść, duma lub wyrzut sumienia, gdy świadomość artysty odpowiada: rytmy, dźwięki, modulacje, perspektywy, rozdział tonów. Według tego przekonania, mocno rozpowszechnionego, nieświadomość, będąc przedewszystkiem uczuciowa, nie dostarcza sama kombinacyj technicznych, gdyż one są przedewszystkiem intelektualne. Rozróżnienie tych dziedzin jest słuszne, pisze Lalo, ale ono nie określa ich wzajemnego stosunku, ono rozdziela jedynie życie estetyczno-techniczne od anestetycznego. Otóż, zdaniem autora, technika najbardziej rozmyślna, wnika głęboko w nieświadomość.

Nie można powiedzieć, naprzykład, że kiedy Bach komponuje natchnioną fugę, to jego pobudki pozaestetyczne (anesthétiques) są nieświadome (np. jego uczucia religijne albo rodzinne), podczas gdy jego dar techniczny opracowuje refleksyjnie kombinacje tematów. Same owe tematy i ich gry wzajemne zjawiają się także i tem samem prawem automatyzmu twórczego.

Jeżeli w świadomości twórcy nieświadoma siła żyje i myśli, to nie znaczy tylko, że ona w nim płacze, kocha czy nienawidzi, ale również śpiewa, rymuje, składa rytmy, kontrapunktuje i przybiera kształty. Najbardziej niespodziewane dzieło zjawia się w umyśle, który jest niem dawno brzemienny, a zapłodniony (fécondé) naprzód właśnie przez świadomą refleksję.

Wywody K. Lalo są, jak widać, dla badań literackich bardzo ważne. Dziś, gdy ich metodykę próbuje się zreformować na zasadach estetyczno-psychologicznych, gdy się buduje schematy analizowania dzieła, studja Lalo mogą rzucić wiele światła na nową drogę.

Zarówno V. Lee jak i Lalo zastrzegają, iż badania swe ograniczyli do sfery ścisłej obserwacji i konkretnych możliwości naukowych, nie usiłując odpowiadać na takie pytania jak: co to jest sztuka, jaki jest stosunek piękna do brzydoty, i t. p., ani też próbując poznać prawdy całej i samej w sobie.

W grupie artykułów o estetyce mowy bardzo ciekawa jest rzecz znanego powieściopisarza belgijskiego Edmunda Jaloux,

pt.: „O psychologji czarodziejskości (Sur la psychologie du féerique). Autor wypowiada przekonanie, że jednem z elementarnych uczuć człowieka prymitywnego jest strach, groza świata, obawa nieszczęść i śmierci. Umysł ludzki uosobił to zło w demonach, djabłach, koboldach, czarownicach i t. d.; z drugiej strony, stawiąc zaporę wrogiemu losowi, stworzono przeciwwagę w pojęciu dobrych mocy, orędowników, elfów, dobrych wróżek, wogóle sił opiekuńczych.

O ile dziedzina fantastyczności wyraża grozę złego losu, o tyle ratunek i ochrona przed nim jest w dobrym świecie czarodziejskim. Wyobrażono sobie Raj ziemski, Wiek złoty, Pola Elizejskie i Walhallę, jako miejsca, w których człowiek, żyjąc w nieświadomości zła, jest trwale zabezpieczony od cierpienia i śmierci. E. Jaloux ilustruje swe pomysłowe wywody licznemi przykładami z literatury od Shakespeare'a aż do Rimbaud'a. Rozprawa, doskonale napisana, budzi niekiedy zastrzeżenia, ale dla studjów nad pewnemi cechami literatury, zwłaszcza romantycznej i modernistycznej, ma swoje znaczenie.

Z talentem i polotem napisany jest artykuł Alberta Thibaudet, pt.: „Sąd i smak" (Jugement et goût). Autor, wybitny krytyk literacki z „Nouvelle Revue Française", przedstawia, w trochę fejletonowej formie, dwa obozy krytyki: jednych z Brunetière'm na czele, którzy przedewszystkiem sądzili dzieła sztuki; drugich, którzy je przedewszystkiem „smakują". Oczywiście Thibaudet trzyma stronę tych drugich (jak dziś zresztą chyba wszyscy), uzasadniając to argumentami psychologicznemi i estetycznemi.

Z licznych rozpraw wymienić jeszcze należy przynajmniej Jerzego Urbain: „Melodja", i Henryka Brueil'a: „Początki sztuki dekoracyjnej".

Kilkanaście aforyzmów pt.: „Proroctwa o rzeźbie" umieścił znakomity rzeźbiarz Antoni Bourdelle, twórca pięknego pomnika Mickiewicza, który wkrótce stanie w Paryżu.

*Hyères.* *Mieczysław Piszczkowski.*

Aleksander Brückner. Dzieje narodowej literatury polskiej, cz. I, str. 177, cz. II, str. 167, form. 17×12. Warszawa. Instytut Wydawniczy „Bibljoteka Polska". 1924.

Dwa małe tomiki. Przynoszą one wykład popularny dziejów literatury polskiej od jej zarania do dni ostatnich. Nie jest to skrót dawnej, obszerniejszej pracy wybitnego uczonego, lecz zgoła nowa konstrukcja.

Zasadnicze stanowisko prof. Brücknera wobec zjawisk literackich nie uległo zmianie. Na wysiłki zbiorowe i trudy indywidualne patrzy autor ze względu na ich użyteczność kulturalną.

Za pomyślne zjawisko w życiu duchowem Polski poczytuje np. tolerancję wyznaniową, której podstawy widzi w charakterze narodu. „O tę sumienność i dobrotliwość — pisze — rozbijały się wszelkie intrygi i podszepty rzymskie i jezuickie" cz. I str. 33. Równocześnie jednak uznaje prof. Brückner walory umysłowe i społeczne ruchu jezuickiego, twierdząc, że „jezuici mądrem i celowem postępowaniem zapewniali sobie rozstrzygający wpływ na swoich wychowanków" cz. I, str. 40.

Co więcej, przyznaje ich organizacji siłę, zdolną urobić mocne charaktery. Wynika to z znakomitej, zwięzłej charakterystyki Skargi. „Ten Mazur przezwyciężył w sobie wszystkie porywy natury polskiej, w samozaparciu uległ kornie przełożonym, pokorą zwalczał uprzedzonych, działalnością niestrudzoną do lat sędziwych zadawał gwałt śpiączce i sarmackiej skłonności do wygód" (str. 43).

Życie literackie swego narodu odtwarza prof. Brückner w związku z rozwojem literatur Zachodu i Słowiańszczyzny. Ustala główne momenty chronologicznie, mierzy zasadnicze odległości, dając perspektywę historyczną, podkreślając wczesność pewnych zjawisk literackich w Polsce lub też stosunkowe zapóźnienie innych.

Gdzie występuje uchwytny związek między literaturą piękną a poezją ludową, polegający na przenikaniu się i wpływie wzajemnym prof. Brückner związek ten podnosi i uzasadnia.

Z widocznem zainteresowaniem śledzi także właściwości dzielnicowe i odbicie się ich w twórczości literackiej wybitnych pisarzy. Szuka rysów znamiennych w ich charakterach i talentach. „Tak np. — czytamy — Rusin Orzechowski odbija... od Polaka Modrzewskiego, warchoł nieokiełznany od statecznego sługi Rzeczypospolitej" (cz. I, str. 46).

Gdy mowa o Karpińskim i Kniaźninie, autor nazywa ich „synami rozśpiewanych kresów ruskich" (cz. I, str. 168). O Wielkopolsce wyraża się, że „to z gruntu niepoetycka dzielnica".

Prócz tej tendencji przebija w książce dążność do ujęcia charakteru epok, kierunków literackich i jednostek twórczych, jako wyrazicielek pewnych kierunków. Uogólnienia dotyczą również zasadniczych działów poetyki, rodzajów literackich, ich wzajemnego stosunku. Określają upowszechnie-

nie się pewnego, gatunku piśmiennictwa, jak figlików i facecyj w II poł. w. XVI, dotyczą siły oddziaływania poezyj na życie zbiorowe. W jednem, wymownem zdaniu omówił prof. Brückner wpływ romantyzmu polskiego na czasy popowstaniowe: „Nigdy przedtem ani później, w żadnym narodzie, ani czasie, nie wysunęła się poezja równą przewagą i powagą na czoło całego społeczeństwa jako wszechwładna pani serc i umysłów; walkę na broń odmieniając w walkę na pióra, broniła „arki przymierza" i świętości narodowych przeciw zawiei grożącej od Północy, podtrzymywała wiarę w sprawiedliwość, przeciwstawiała chwilowym bożyszczom siły i ucisku ideały wiekuiste, wskazując jutrzenkę swobody, a postęp ludzkości wiążąc nierozdzielnie ze wskrzeszeniem Polski" (cz. II, str. 32).

Książka pisana jest żywo i wyraziście. Każda postać i każdy utwór znajdują należyte, indywidualne oświetlenie. Styl obrazowy i sugestywny. Czytamy więc o Konarskim, że „zwalczył trzy smoki". Wielki wpływ „Pieśni Janusza" Pola tłumaczy prof. B. w przenośniach: „te wiersze o zapachu chleba razowego a o barwach modraków polnych i maków, prochem wojenki okurzone, odrazu serca zdobyły".

Są w książce pewne niejasności. Na str. 32 czytamy o powstaniu listopadowem: „Rewolucji samej w duchu rewolucyjnym nie prowadzono, więc upadła ona mimo bohaterskich wysiłków wojska..." Na następnej kartce, omawiając stanowisko Mickiewicza wobec powstania, prof. Brückner wnioskuje: „Trzeźwy Litwin, świeżo poznawszy niewyczerpane siły i niezłomne zamiary moskiewskie, ani na chwilę się nie łudził, jak się nierówna walka zakończy, więc nie śpieszył na plac boju". Z tych dwóch uwag rodzi się wątpliwość, co autor poczytuje za istotną przyczynę upadku powstania?

Za jeden z przejaskrawionych obrazów uznać wypadnie sąd prof. Brücknera o dramatach Słowackiego. Bez wyjaśnień uzupełniających i pogłębiających kwestję, dziwnie i dwuznacznie brzmi w popularnej książce zdanie: „jeżeli z „Balladyny" a nawet z „Lilli Wenedy" ująć wszystko obce, to nie będą miały czem zakryć swej nagości..." (cz. II, str. 43). Dla przeciętnego czytelnika zdanie takie nie będzie z pewnością dość jasne.

Razi także ujęcie przemiany duchowej Goszczyńskiego w słowach: „poświęcił się Towiańskiemu i Chrystusowi, zrywając z demokracją i materjalizmem..." (II, str. 62).

Te i podobne usterki nie obciążają bynajmniej cennej i pożytecznej publikacji. Zrealizował w niej autor niewątpliwie założenie swoje i podał czytelnikowi w barwnej i żywej opowieści to „coby człowiek wykształcony o literaturze narodowej a pięknej, najwierniejszem duszy narodowej odbiciu wiedzieć powinien".

*Warszawa.* *Zofja Szmydtowa.*

I g n a c y C h r z a n o w s k i. Marcin Bielski. Studjum historyczno - literackie. Wyd. II, poprawione i uzupełnione. Książnica-Atlas. Lwów — Warszawa. 1926 str. 351.

Wdzięczność należy się wydawnictwu „Książnicy-Atlasu" za nową edycję dzieła prof. Chrzanowskiego o Marcinie Bielskim. Książka z pewnością dawno była wyczerpana, a tylko stosunki wojenne przeszkodziły tak pożądanemu jej odnowieniu. Dzisiaj składa ją autor w hołdzie prof. Aleks. Brücknerowi w 71-szą rocznicę jego urodzin.

Monografje o pisarzach naszych doby humanistyczno-reformacyjnej należą niestety do rzadkości, to też z przyjemnością witamy powtórne narodziny jednej z najlepszych, najskrupulatniejszych prac, dokonanej z wielkim nakładem wiedzy, napisanej tak świetnie i interesująco, jak mało kto w Polsce pisze. Książka o Bielskim wychodzi po 20-tu latach od pierwszego swego wydania (1906), odświeżona i uzupełniona; autor korzysta z wszelkich przyczynków, jakie w tym czasie dała nauka, zarówno polska, jak obca, swoją drogą nie dla Bielskiego bezpośrednio, a raczej d o d z i e j ó w k u l t u r a l n y c h e p o k i, do historjografji tych czasów, do osobistości i wypadków, o których monografja wspomina (Barycz, Kot, Ptaśnik, Bernacki, Joachimsen, Fueter etc.); bo jeśli idzie o Bielskiego samego, to wyniki badań prof. Chrzanowskiego z r. 1906 ostały się do dzisiaj n i e z m i e n i o n e, co jest najlepszą miarą niepośledniej wartości tego studjum. Z uwag recenzentów (np. Krčeka w „Pamięt. Liter." 1907) skorzystał autor w kilku miejscach, zasadniczo jednak poglądów i zapatrywań swoich na pisarza, jego twórczość i znaczenie nie zmienił, utwierdzony widocznie po latach w przekonaniu o ich trafności.

Dzieło Chrzanowskiego, kreślone na szerokim tle kulturalnem i literackiem, uwzględniające analogiczne dążności i piśmiennictwo zagranicy, oparte na sumiennej analizie dorobku literackiego Bielskiego i na wyczerpującej, wnikliwej charakterystyce człowieka, — jest nietylko w z o r o w ą m o n o g r a f j ą, ale zadziwia bogactwem erudycji i szeroką znajomością czasów i ludzi. Warsztat uczonego, przeniesiony do przypisów, pozwala doskonale na kontro-

lę wyników, podanych w tekście pracy. Zwłaszcza rozdziały o „Kronice" i o „Satyrach" przykuwają uwagę czytelnika bystremi spostrzeżeniami i wszechstronnem oświetleniem badanego przedmiotu.

Książka o Marcinie Bielskim, jednym z twórców i niezmordowanych uprawiaczy naszej literatury narodowej w jej początkach, powinna znaleźć się zarówno w rękach pracowników naukowych, jako też młodzieży uniwersyteckiej i miłośników ojczystego piśmiennictwa.

*Lwów.* *Stanisław Łempicki.*

Kurt Lück. Der Bauer im polnischen Roman des XIX Jahrhunderts. (Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift für Polen. Posen. 1925. H. VI s. 71—132).

W czasopiśmie niemieckiem, stanowiącem nową serję dawnych publikacyj naukowych towarzystw niemieckich w Poznaniu, Bydgoszczy i Toruniu, redagowanem przez dr. Herm. Rauschninga, ukazała się rozprawka, której tytuł powyżej wymieniliśmy. Temat jej niezwykle pociągający, ale do opracowania trudny; dotychczas bowiem nie zajęto się u nas tą kwestją specjalnie, brak prac przygotowawczych i jedynie w poszczególnych monografjach, poświęconych powieściopisarzom polskim, znaleźć można szereg uwag. Z tej literatury krytycznej, przedstawiającej się wcale bogato, p. K. Lück poznał tylko cząstkę, — głównie rozprawy P. Chmielowskiego, A. Drogoszewskiego, K. Kaszewskiego, W. M. Kozłowskiego, St. Tarnowskiego, L. Włodka, K. Wojciechowskiego; one służyły mu za przewodnika w rozległej dziedzinie powieściopisarstwa polskiego i były podstawą na której oparł swoją pracę, która nie przyniosła jakichś nowych rezultatów i nie wyczerpała materjału.

Po kilku uwagach wstępnych autor zajął się w rozdziale pierwszym, — zatytułowanym: Der Administrationsroman — Krasickiego „Panem Podstolim", dalej powieściami Krajewskiego, Jezierskiego, ks. Kossakowskiego, Jaraczewskiej i Massalskiego. Nieco więcej miejsca poświęcił J. I. Kraszewskiemu — w dwóch następnych rozdziałach („Fortsetzung des Reformkampfes im Bauernroman 1840 — 48" i „Reaktion gegen die Reformbewegung. Höhepunkt der bäuerlichen Romantik 1848 — 58") — oraz Dzierżkowskiemu, J. K. Gregorowiczowi i A. Pługowi; w zestawieniu tem nie ma należytej perspektywy. Z niezwykłą sympatją odnosi się autor do T. T. Jeża, którego twórczość ocenia pochlebnie w osobnym rozdziale (IV. Der letzte Kampf gegen die Leibeigenschaft). Z epoki pozytywistycznej na plan pierwszy są wysunięci H. Sienkiewicz, B. Prus i E. Orzeszkowa, poczem jako przedstawiciele naturalizmu i pesymizmu występują G. Zapolska, Ostoja, A. Dygasiński, Junosza, Żeromski i Orkan; przegląd kończy charakterystyka Sewera, reprezentanta „des künstlerischen Impressionismus". W rozdziale ostatnim (IX. Typen und Elemente des polnischen Dorfromans) autor zastanawia się nad stosunkiem szlachty, duchowieństwa i żydów do chłopów i charakteryzuje w kilku rysach kulturę wsi polskiej, jej zwyczaje i obyczaje.

Rozprawka p. Lücka, jako bezpretensjonalny szkic informacyjny, zasługuje na wyróżnienie; ponadto, jest obowiązkiem recenzenta zaznaczyć objektywność, z jaką autor swój przedmiot traktuje.

*Lwów.* *Bronisław Gubrynowicz.*

J. I. Kraszewski. Morituri, opracował Wiktor Hahn (Bibljoteka Narodowa № 86. Serja I). Kraków, 1925. Str. CLXXII+408.

W r. 1912 — a więc w stulecie śmierci J. I. Kraszewskiego — pisał prof. T. Sinko („Genealogja romansu historycznego" Musejon, II 12): „Jubileuszowe rozmyślanie nad Kraszewskim uprzytomniły nam jeszcze raz znikomość wszelkiej poczytności, wziętości, popularności romansopisarskiej. Zaledwie dwadzieścia pięć lat upłynęło od śmierci tego tak aktualnego niegdyś prozaika, a już fala jego powieści spłynęła z półek księgarskich i stolików czytającej publiczności — w morze niepamięci, zostawiając jedynie na pulcie ucznia (obowiązkowa lektura domowa) i w bezpłatnej wypożyczalni ludowej ostatnie resztki swej dawnej świetności".

Nie potrzeba było czekać drugich lat dwudziestu pięciu, a uprzytomniła się nam znowu znikomość — sądów ludzkich. W chwili, gdy prof. Sinko przedrukowywał słowa powyżej przytoczone (w „Echach klasycznych" 1923), były już one anachronizmem. Albowiem lata powojenne wskrzesiły znów wśród szerokich warstw poczytność, wziętość i popularność dzieł Kraszewskiego, czego dowodem jest pokaźna ilość nowych wydań (zwłaszcza popularnych jego dzieł), które bywają wprost rozchwytywane. Jednocześnie inne sfery zaczęły się żywiej interesować niedocenianym dawniej Kraszewskim — są to badacze literatury, którzy ostatniemi czasy coraz to częściej i gruntowniej przeorywują leżącą dotąd odłogiem niwę naszej powieści przed-sienkiewiczowskiej.

„Bibljoteka Narodowa" już poprzednio wydała szereg tomików, zawierających wzorowe opracowania poszczególnych dzieł Kraszewskiego (począwszy od „Starej Baśni", oprac. przez ś. p. K. Wojciechowskiego), a sporo innych ma jeszcze w przygotowaniu. Większą część pracy wziął na siebie prof. W. Hahn, który nie dość, że pięć dzieł Kraszewskiego wydał i omówił, ale ponadto — pierwszy po Chmielowskim i Chlebowskim — podjął się trudnego zadania, by napisać monografię o Kraszewskim. Słusznie postąpił, dołączając tę monografję do wydania „Morituri"; powieść ta bowiem, jedna z najlepszych (jeżeli nie najlepsza) w dorobku Kraszewskiego, zarówno dzięki bogactwu treści, jak i zharmonizowania wszystkich czynników najlepiej może unaocznia twórcze, stylowe i duchowe właściwości wielkiego powieściopisarza, a głębokością pomysłu i idei oraz niepospolitym artyzmem zadaje kłam twierdzeniom tych, którzy w Kraszewskim chcieli widzieć zwykłego tylko grafomana czy „tomotwórcę".

Życiorys Kraszewskiego opowiedziany jest treściwie, ale barwnie; do ożywienia narracji przyczyniają się ciekawe cytaty bądź z autobiografji Kraszewskiego, bądź z jego powieści, potrącających o wspomnienia osobiste — a któraż o nie nie potrąca! Długi żywot Kraszewskiego podzielił prof. Hahn na 5 okresów: dzieciństwo, okres litewski (—1836), wołyński (—1860), warszawski (—1862) i tułaczkę. Zakradł się błąd zecerski do nazwiska panieńskiego żony: Woroniczówna, a nie Woronowiczówna (str. XII). W rozdziale II zatytułowanym „Twórczość Kraszewskiego" najcenniejsze są ustępy, które omawiają poglądy teoretyczne Kraszewskiego na powieść wogóle, a w szczególności na powieść historyczną; obok artykułów takich, jak „Rzut oka na ścieżkę, którą poszedłem" oraz „O polskich romansopisarzach" należało wspomnieć i zacytować „Jak się robią książki nowe ze starych książek" (1837) — (jakby prototyp „Pałuby" Irzykowskiego), co można nawiązać do ustępu o wpływach literackich. Ciekawe są zestawienia świadectw o metodzie i rutynie pisarskiej Kraszewskiego, zwłaszcza o szybkości, z jaką tworzył. Powieści historyczne — ze względu na większą ich obfitość — zajęły w przedmowie więcej miejsca, niż obyczajowo-społeczne; wykład o nich poprzedził prof. Hahn charakterystyką poglądów Krasz. na istotę powieści historycznej, stwierdzając, że pod wpływem Grabowskiego pisarz „zainicjował po raz drugi powrót do fikcji"; w przeglądzie powieści historycznych" scharakteryzowano co najcelniejsze powieści, odnoszące się do w. XVI i XVII, do czasów saskich i okresu St. Augusta, najdokładniej omówiono powieści rzymskie, natomiast zupełnie ogólnie, bez zatrzymywania się nad poszczególnemi dziełami, ujęto ogromny cykl powieści z dziejów Polski.

Wykładu o powieściach obyczajowych niepodobna było traktować w ten sam sposób co poprzednio, gdyż poglądy Kraszewskiego bywały tu bardziej zmienne; to też Hahn dzieli ten zakres twórczości na kilka okresów, w każdym z nich wyróżniając najważniejsze dążności, metody i poglądy powieściopisarza. Okresy te znamionują kolejno coraz to wyższy rozwój techniki powieściopisarskiej, a równocześnie coraz to większego pogłębiania się ideowego. Najdokładniej — bo chodziło o nawiązanie do „Morituri" — wyjaśniono stosunek Kraszewskiego do szlachty i arystokracji i określenie ich roli w narodzie; kwestji tej poświęcił prof. H. cały rozdział we właściwym ustępie do samej powieści. Wpierw jednak zwięźle charakteryzuje Kraszewskiego jako twórcę w innych dziedzinach: jako poetę, autora dramatycznego, filozofa, historyka, krytyka literackiego (niewłaściwie tutaj wspomina się parafrazy komedyj Plauta, należałoby osobny rozdziałek poświęcić Kraszewskiemu — tłumaczowi), jako podróżopisarza, badacza sztuki, redaktora, pisarza ludowego i pisarza dla dzieci. Dział ostatni możnaby właściwie podciągnąć pod powieść, bo mieszczą się w nim powiastki, niedaleko odbiegające od typu nowelek, poprzednio już omawianych; kiedy o nich mowa, wspomnę, że baśń „Koza czarna" wyszła nietylko w „Tygodniku Illustr." 1897, ale później też w wydaniu książkowem, które w szkołach ludowych b. zaboru austrjackiego było dawane jako „nagroda pilności".

Oceniając znaczenie Kraszewskiego, prof. H. zwraca uwagę przedewszystkiem na jego rolę społeczną („budziciel życia duchowego"), następnie na zasługi poniesione dla rozwoju powieści polskiej (1. nadanie cechy oryginalnej, swojskiej, 2. oparcie się na obserwacji, 3. plastyka, 4. świeżość motywów, 5. przedstawienie życia polskiego w całej pełni), wreszcie pokrótce przechodzi dziedziny naszej twórczości (literatura, muzyka, malarstwo) w których uwydatnił się wpływ Kraszewskiego.

We wstępie do samych „Morituri" znajdujemy szczegółową analizę akcji i techniki powieściowej, charakterystykę postaci i tła lokalnego... Niesłusznie trochę mówi prof. Hahn, że wzmianki topograficzne, tyczące się Lublina, nie zawierają momentów zasługujących na wyróżnienie"; jeżeli chodzi o szczegóły rzeczywiste, to sam wydawca w komentarzach potwierdza ich ści-

słość, a z opisów fikcyjnych jakże nie zwrócić uwagi na przepyszny i symboliczny obraz „walącego się domu" — rudery, zwanej Firlejowszczyzną! Komentarze, gdy już o nich wspominam, zasługują na uznanie ze względu na swą gruntowność i dokładność — bez przesadnej drobiazgowości, jak to nieraz bywało w wydawnictwach „Bibljoteki Narodowej".

Wydanie obecnie „Morituri" jest najpiękniejszym wyrazem tego „nawrotu do Kraszewskiego", który (jak to stwierdza i sam prof. Hahn) w ciągu lat ostatnich odbywa się w śród naszego społeczeństwa. Zważywszy, jak niesłychanie trudnem przedsięwzięciem jest ogarnięcie całej puścizny owego „tytana pracy", jakim był Kraszewski, tem większe mieć musimy uznanie i podziw dla cennej i pięknej pracy prof. Hahna.

*Warszawa.* *Józef Birkenmajer.*

Dr. Bożenna Szulc-Golska Bibljografja przekładów polskich z literatury francuskiej. Część I. Wiek XIX. Wydane z zasiłku Min. Spr. Zagr. Rzeczypospolitej Francuskiej. Poznań 1925. Fiszer i Majewski. 8$^0$. str. 5 nlb. +X+115. [Karta tytułowa i wstęp również w języku francuskim]

„Celem tej pracy — jak czytamy w przedmowie — jest uwidocznienie związku pomiędzy literaturą francuską a polską". Zamiar chwalebny, lecz zarówno zebrany materjał bibljograficzny jak i układ samej bibljografji nasuwają zastrzeżenia. „Podaję tylko te przekłady umieszczone w wydawnictwach perjodycznych, — czytamy w dalszym ciągu — które od szeregu lat notowałam dorywczo, ale bez wyraźnego zamiaru wyzyskania tego materjału w celach bibljograficznych". Przyjęcie podobnej zasady jest nie do pomyślenia w żadnej poważnej bibljografji. W każdym razie należało chociażby wyszczególnić wyzyskane serje wydawnictw perjodycznych.

Układ bibljografji jest konsekwentnie abecadłowy. Przy nazwiskach autorów podane są daty biograficzne, poczem wyliczone tytuły i daty wydań oryginalnych. Obok tytułów oryginałów podane są tytuły przekładów, nazwiska tłumaczy oraz szczegóły bibljograficzne. W ogólny alfabet włączono również nazwiska tłumaczy z odsyłaczami do nazwisk autorów i tytułów dzieł przełożonych, Układ taki, dogodny dla celów informacyjnych, kiedy chodzi o stwierdzenie co z danego autora przełożono, lub co dany tłumacz spolszczył, pozbawiony jest jednak walorów naukowych. Jedynym właściwym ze stanowiska naukowego układem był chronologiczny, według okresów literatury francuskiej, gdyż tylko taki układ uszeregowałby materjał w sposób przejrzysty i dogodny do wysnucia wniosków historyczno-literackich.

Dorywcze sprawdzenie przekonywa, że autorka nie ustrzegła się opuszczeń nawet w zakresie Estreichera. Z pośród wydań przekładu „Le Temple de Cnide" dokonanego przez Józefa Szymanowskiego, pominięte jest wydanie z 1803 r., zawarte w zbiorowej edycji Mostowskiego, opuszczony zaś całkowicie tegoż tłumacza przekład wolterowskiego „Zadiga". Wśród nazwisk tłumaczy brak Trembeckiego. Wypadało chyba przy przekładzie wolterowskiego „L'orphelin de la Chine", wydanym w 1806 r. przez Jerzego Radowieckiego zaznaczyć, że tłumaczem pierwszego aktu tragedji jest Trembecki. Bibljografję poprzedza ogólnikowa charakterystyka produkcji przekładowej z literatury francuskiej w XIX r. Celem uwydatnienia ekspansji języka i literatury francuskiej w Polsce, nie od rzeczy byłoby, omówić częstotliwość przekładów dzieł literatur obcych, dokonywanych za pośrednictwem przekładów francuskich. Dalsze części bibljografji mają objąć wieki XVII i XVIII, oraz lata 1901—1925.

*Iwieniec.* *Tadeusz Sterzyński.*

Gorbaczew S. Socijalnye korni propowiedi Dostojewskogo. (Społeczne źródła poglądów Dostojewskiego). „Borba Klasow" istoryczeskij żurnal. Centrarchiw. Leningrad 1924. str. 172 — 207.

Na wstępie autor ubolewa, że do tej pory niema jeszcze historji literatury rosyjskiej w duchu marksizmu. Pozornie skomplikowana ideologja Dostojowskiego i dotychczas prawie jeszcze nie analizowana oryginalność jego formy, — wszystko to zmuszało krytyków i historyków - marksistów albo do omijania tej ciekawej artystyczno - filozoficznej indywidualności, albo do ograniczania się do zbyt ogólnych i nieumotywowanych twierdzeń. Nawet godna uwagi praca W. F. Pieriewierziewa posiada tę zasadniczą metodyczną wadę, że nie uwzględnia konkretnych warunków historycznych i ideowych prądów danej epoki. Autor zamierza badać twórczość Dostojewskiego tylko ze względu na jej socjalno-filozoficzną treść, zdając sobie sprawę z tego, że pisarz ten jest znacznie więcej interesujący jako wybitny artysta pióra. Trzeba zaznaczyć, że Dostojewski wprowadził do „wysokiej" literatury rosyjskiej romans detektywistyczny. Centrum fabuły jego głównych utworów stanowi kryminalna działalność osób,

a siłą popędową intrygi powieściowej stają się — pieniądze. Wypływało to z lektury miejskiej kroniki w codziennej prasie, którą Dostojewski bardzo się interesował. W tej okoliczności możemy dopatrywać się źródła przeżyć autora—urbanisty i stąd pochodzi charakter jego powieści, „romansów tajemniczych", przeznaczonych przedewszystkiem dla miejskich czytelników. Podkreślić przytem trzeba, że marzeniem całego nieraz życia bohaterów Dostojewskiego są zwykle — pieniądze, w czem autor widzi wyraźną zależność techniki powieściowej od warunków socjalnych kapitalistycznego wielkiego miasta. Dostojewski był indywidualistą, lecz w utworach swoich wyraził właśnie tragedję antysocjalnego indywidualizmu. Autor uważa za konieczne rozwiać legendę, jakoby w dziełach Dostojewskiego znajdowała się krytyka socjalizmu i rewolucji, i jakoby on był z rewolucyjnego punktu widzenia pisarzem „szkodliwym" i „niebezpiecznym".

Z jego utworów bije energiczny protest przeciw stanowo - pańszczyźnianemu ustrojowi społecznemu i ostra krytyka moralnych, religijnych oraz prawnych podstaw starego, zgniłego społeczeństwa. Zarzuty Dostojewskiego — zdaniem Gorbaczowa — godzą tylko w socjalizm utopijny i są wymierzone przeciw rewolucji spiskowców, niezwiązanych z masami. Do tej pory z jego puścizny literackiej korzystali głównie wrogowie rewolucji w celach reakcyjnych.

Rozprawa Gorbaczewa należy do częstych dzisiaj objawów „przewartościowywania wartości" ze stanowiska rewolucji w zakresie różnych dziedzin kulturalnych Rosji współczesnej, a więc także w dziedzinie literatury.

*Lwów.* *J. B Richter.*

# B I B L J O G R A F J A.

## BIBLJOGRAFJA LITERATURY POLSKIEJ
## ZA CZERWIEC i LIPIEC 1926.

*BIBLJOGRAFJA. KSIĘGOZNAWSWO. BIBLJOFILSTWO.*

Bernacki L. Publiczne bibljoteki lwowskie. Zarys dziejów pod red... Lwów. Ossolineum. 1926. s. 67.

Brückner A. Z zarania księgi czesko-polsko-ruskiej. Przewod. Bibljogr. 6.

C. Gr Wystawa starych rękopisów i druków w Archiwum Archidjecezjalnem. Kurj. Pozn. 248.

E. K. Legenda o części bibljoteki króla Stanisława Augusta w Astrachaniu. Przewod. Bibljogr. 6.

Hahn W. Stanisława Dunin-Borkowskiego: O obowiązkach bibljotekarza. Ib.

Ilešić F. Nekoje poljske knjige u univerzitetskoj biblijoteci u Zagrebu. Ib.

Łoś J. Bibljoteka polska Królowej Jadwigi. Ib.

Muszkowski J. Książka na wystawie sztuki dekoracyjnej w Paryżu. Kraków 1926. s. 13. Odb. z „Rzeczy Pięknych" r. V.

— O międzynarodowej statystyce druków. Warsz. 1926. s. 15. Odb. z „Grafiki Pol.".

Posseltówna J. Indeks do Przeglądu Historycznego. Tomy I—XXV. Warsz. 1925 [1926] s. LVI.

Sochaniewicz K. Rękopisy czeskie w kolekcji Załuskich. Przewod. Bibljogr. 6.

Spektator. Notatka o prowenjencji inkunabułów, znajdujących się w rosyjskiej publicznej bibliotece w Piotrogrodzie. Ib.

Sz[yjkowsk i] M. Międzynar. Zjazd Bibljotekarzy w Pradze. Kurj. Pozn. 302.

— Polska na międzynarod. Zjeździe bibljotekarzy w Pradze. Ib. 308.

T—s. Przyczynek do historji oddziału rękopisów bibljoteki publicznej w Petersburgu. Przewod. Bibljogr. 6.

Tyszkowski K. Informacyjna bibljografja historji polskiej za r. 1925. Lwów. Ossolineum. 1926. s. 51. Odb. z „Kwart. Hist." XL.

Vrtel-Wierczyński S. Polonica w zbiorze korespondencji Bibljoteki Muzeum Narodowego w Pradze. Przewod. Bibljogr. 6.

— Polska na Zjeździe bibljotekarzy w Pradze. Kurj. Pozn. 322. Słowo Pol. 186.

Wisłocki W. Projekt bibljografji słowianoznawstwa. Przewod. Bibljograf. 6.

Wojtkowski A. Poznańska bibljografja fikcyjna z r. 1821. [W piśmie „Mrówka Poznańska"]. Kurj. Pozn. 250.

Zivný L. Pro organisovanou součinnost na poli slovanské bibliografie Przew. Bibljogr. 6.

## *OPRACOWANIA OGÓLNE.*

### Teorja.

Balk H. Słowo o sztuce dzisiejszej. (Z pogranicza muzyki, plastyki i literatury). Kurj. Lwow. 164—171.

Fischer A. Znaczenie twórczości ludowej dla twórczości artystycznej. Lwowskie Wiad. Muz. i Lit. 5.

Janowski J. Rewizja na Parnasie. Warszawa 1926. Gebethner i Wolff. s. 32. Treść: Sztuka po wojnie. Poezja a proza. Nowoczesna powieść. Rewizja formułek. Teatr a kino. Elementy widowiska teatralnego. Ciernie na drodze. Krytyka teorji Witkiewicza. Rola prądów artystycznych. (Rec. Bergel. Głos Nar. 153. Birkenmajer: Kurj. Pozn. 270.)

Kłodziński A. Z. Kryterjum objektywności w badaniach historyczno-literackich. Nowe Wici 3.

Skiwski J. E. Typy krytyki literackiej. Myśl Narod. 27.

Szuman S. Dzieło sztuki a publiczność. Kurj. Pozn. 294.

Z.[echenter] W. Rozmowa z L. Chwistkiem. [O stosunku sztuki do teorji. Gaz. Lit. 9—10].

## *RÓŻNE.*

Bielak F. Franciszek z Asyżu w najdawniejszej tradycji literackiej. Głos Narodu 150.

Brensztejn M. Niedokończone przedstawienie. (Z dziejów pol. teatru szkol. [w Telszach 1842 r.]. Dodat. Lit. do Dzien. Wileń. 3.

Brończyk K. Muzyka w dramacie. Lwowskie Wiad. Muz. i Lit. 6.

Cierniak J. Źródła teatru ludowego. Teatr Ludowy 1—4.

Czarny Królikowski F. Nowe oblicze kultury polskiej. Wiad. Lit. 24. [Polemika z J. N. Millerem. Por. ibid. 23].

Dębicki Z. Rozmowy o literaturze. Poniechane tematy. Tyg. Illustr. 31.

Hulewicz W. Polski Faust. Rzecz o nowych pol. przekładach, o sposobach tłumaczenia i o polemice dookolnej. Warsz. 1926. s. 66.

Mazurkiewicz ks. Z dziejów Akademji Lubrańskiego. Kurj. Pozn. 258.

Modelski T. E. Pieśni i podania o św. Krzysztofie. Dodat. Lit. do Dzien. Wileń. 6 i 8.

Stern A. Czyżby śmierć poezji. Wiad. Lit. 30.

Ułaszyn H. Z zarania slawistyki polskiej. Przewod. Bibljogr. 6.

Zubrzycka T. Źródła teatru ludowego. Teatr Ludowy 6.

## *WIEK XV.*

Janów J. Czeska biblja Záblackiego i biblja królowej Zofji. Przewod. Bibljogr. 6.

## *WIEK XVI.*

Bernacki L. Nieznany fragment „Hortulusa". Przewod. Bibljogr. 6.

Brahmer M. Petrarkizm w poezji polskiej XVI w. Sprawozd. Pol. Akad. Um. nr. 2.

Dolenský A. Výzdoba českých bibli ve s. XV a XVI. [Również o bibljach polskich]. Przewod. Bibljogr. 6.

Máchal J. Polská Tragedya żebracza v české literatuře. Ib.

Piekarski K. Czy naprawdę niedoszły druk Unglera? [O druku „Panormity"]. Ib.

— Początki drukarskiej działalności Fl. Unglera 1510 — 1515. Sprawozd. Pol. Ak. Um. nr. 3

Wojciechowska M. Przed Melchjorem Beringiem. (Z dziejów książki w Poznaniu w XVI w.). Kurj. Pozn. 270.

— Oficyna wolraboska i Erazm Kamin. Ib. 334.

— Pierwszy drukarz poznański. Ib. 286.

Zibrt Č. Polské Kuchmistrzostwo překladem staročeského Kuchařstvi Pavla Severina z. r. 1535. Przewod. Bibljograf. 6.

KOCHANOWSKI J. Lamenti. Introduzione e traduzione di E. Damiani. Roma. 1926. s. 43. Rec. Pollak. Kurj. Pozn. 332.

KOPERNIK M. Krókowski J. O przypisywanym M. Kop. poemacie „Septem sidera". Przyczynki do historji naśladowania liryki Horacjuszowskiej przez poetów łac.-pol. XV—XVI w. Spraw. Pol. Ak. Um. nr. 4.

TRETER T. Treter Miecz. Niejaki Tomasz Treter i blaga humanistyczna. Kurj. Pozn. 272. Por. Ib. 282.

## *WIEK XVII.*

Badecki K. Nieodszukane pierwodruki literatury mieszczańskiej w Polsce XVII w. Lwów. Ossolineum. 1926. s. 43.

Pietrykowski T. Z księgi notarjusza niborskiego z pocz. XVII w. [Z rękop. Arch. miasta Torunia, zawiera m. in. wiersze nieznanego autora]. Słowo Pomorskie. 132. Dodatek „Mestwin" 10.

KOCHOWSKI W. Psalmodja polska oraz wybór liryków i fraszek. Wyd. i obj. J. Krzyżanowski. Kraków 1926. s. XCI+211. Biblj. Narod. 92.

PRZYPKOWSCY. Budka W. Przypkowscy i ich role w ruchu reformacyjnym. Kraków 1926. s. 16. Odb. z „Reformacji w Pol".

WODZISŁAWCZYK A. Badecki K. Mieszczańska anegdota o Czechu. Przewod. Bibljogr. 6.

*WIEK XVIII.*

WĘGIERSKI K. Mościcki K. Wspomnienia Kajetana Węgierskiego z pobytu w Ameryce w r. 1783. Kurj. Warsz. 181.

*WIEK XIX i XX.*

Opracowania ogólne.

Grabowski T. Krytyka literacka w Polsce, w okresie romantyzmu i realizmu. Cz. II. Spraw. Pol. Ak. Um. nr. 5.

Komarnicki L. Historja literatury pol. w. XIX. Cz. I. Wyd. III. Warsz. Gebethner i Wolff. 1926. s. 164. (Rec. Bańkowski: Warszawianka 134).

Potocki A. Nim nowe stulecie upłynie. Wiad. Lit. 27. [O romantyzmie].

Wyleżyńska A. Jeunes poètes polonais. Paris. 1926. s. 20. [Wierzyński, Tuwim, Iwaszkiewicz. Z próbami przekładów].

Teksty i monografje.

BIELIŃSKI J. Massonius M. O ś. p. Józefie Bielińskim. Dzien. Wil. 139.

BRODZIŃSKI K. Korpała J. K. Brodziński i P. J. Szafarzyk. Ilustr. Kurj. Codz. 161. Dodatek 24.

BRÜCKNER A. Chrzanowski I. Dwa przyczynki do bibljografji prac naukowych Al. Brücknera. [„Die Wahrheit über die „Slavenapostel" w „Beilage zur Allgemeinen Zeitung" München 1903. nr. 163—4. „Metodyka badań starożytniczych". Ateneum 1900. II.]. Przewod. Bibljogr. 6.

CHODŹKO J. Simon L. „Krakus" Jana Chodźki. Życie Teatru. 23.

DERDOWSKI. Łęgowski. Wspomnienie o Derdowskim. Słowo Pomorskie 132. Dod. „Mertwin" 10.

FREDRO A. Króliński J. K. W 50 rocznicę śmierci Al. Fredry. Słowo Pol. 196.

Kucharski E. Al. Fredro. Życiorys literacki. Lwów 1926. Ossolineum s. 64. [Odbitka z mającego wyjść wyd. zbiorowego].

— Milczenie Fredry. Słowo Pol. 198.

GLIŃSKI K. Wasilewski Z. Pamięci Kaz. Glińskiego. Gaz. Warsz. Por. 209.

GOMULICKI W. Hahn W. „Grunwald" Wiktora Gomulickiego. Ilustr. Kurj. Codz. 189. Dodatek 28.

GOSZCZYŃSKI S. Pigoń St. Na pięćdziesięciolecie zgonu Sew. Goszcz. Dodatek Lit. do Dzien. Wileń. 2.

KACZKOWSKI Z. Kijas J. Kaczkowski jako współzawodnik Sienkiewicza. Kraków. 1926. Rec. Kurj. Pozn. 310 i 314.

KASPROWICZ J. Alberti S. U J. Kaspr. na Harendzie. (Najbliższy autora utwór. Skrócenie „Marchołta". Przekłady. Warsztat pracy). Ilustr. Kurj. Codz. 161. Dodatek 24.

Cywiński S. Jan Kaspr. Poeta — Chłop — Wielkopolanin. Dodat. Lit. do Dzien. Wileń. 11.

Górski K. Tatry i Podhale w twórczości Jana Kasprowicza. Zakopane 1926. Muzeum Tatrzańskie. s. 53.

Karecka M. Jan Kaspr. (Szkic bibljograficzny). Kurj. Lwow. 173 n.

Zahradnik J. Niepopularność Kaspr. Słowo Pol. 177. Por. polemikę lb. 184.

KOŚCIAŁKOWSKA W. Z. U. L. Album W. Z. Kośc. Dodat. Lit. do Dzien. Wileń. 7.

KRASZEWSKI J. I. Hahn W. Bar. A.: Charakterystyka i źródła powieści Krasz. Lwów. s. 10. Odb. z Pam. Lit. 21.

MAJERANOWSKI K. Simon L. Sfałszowana edycja opery K. Majeranowskiego „Kościuszko nad Sekwaną" (1821). Życie Teatru 24.

MAKUSZYŃSKI K. Zahradnik J. Kornel Makusz. We wklęsłem zwierciadle. Kurj. Lwowski. 157 n.

MALCZEWSKI A. „Marja" po włosku. Kurj. Pozn. 234, 246, [o przekładzie Ungheriniego w mies. „La Nuova Rivista Internationale", który wyszedł też w odbitce].

MICIŃSKI T. Muza. Fragment. W katedrze Ornaku (fragm.). (Poezje z puścizny rękopiśmiennej). Nowe Wici 1, 2.

Bergel R. T. Miciński. Polonia 175.

Rutyna S. Poeta Ornaku. (Rzecz o niewyd. misterjum „W katedrze Ornaku". Nowe Wici 2, 3.

MICKIEWICZ A. Canti: Switez, Sonetti di Crimea, Il Farys. Trad. da E. Damiani. Firenze 1926. s. 162.

Cheshire H. Mickiewiczs „Dziady" in englischem Gewand. Prager Presse 89. [O przekł. Prall Radin].

Górski A. Projekt Mick. Panteonu chrześcijańskiego. Nowe Wici 2. [Tekst noty podyktowanej Al. Chodźce w 1851 r.].

Kasztelowicz S. Odrodzenie Mick. Polonia 196, 203, 210.

Kowalski J. A. Mick. Wykłady Lozańskie. Spraw. Pol. Ak. Um. nr. 5.

Pigoń S. Czas akcji w „Panu Tadeuszu". Dodatek Lit. do Dzien. Wileń. 3 i 4.

— Domniemany wiersz A. Mick. [„Pożegnanie", wiersz z „Radegasta" 1843 r.]. Dodat. Lit. do Dzien. Wileń. 6.

Radulski W. Projekt inscenizacji „Dziadów". Życie Teatru 25—28.

Skrudlik M. Madonna Mick. Dodatek Lit. do Dzien. Wileń. 2.

Schipper H. Sentymentalizm w twórczości Mick. Lwów. 1926. Ossolineum. s. 311.

T. Dw. Adam Mick. i Stany Zjednoczone Ameryki. Czas 160.

Witkiewicz S. Mick. jako kolorysta. Warsz. s. 45. Wielka Bib. 39.

MICKIEWICZ WŁ. Czerny A. L. Wł. Mick. Lwowskie Wiad. Muz. i Lit. 9.

Grabowski T. Ś. p. Wł. Mick. Kurj. Pozn. 262.

— Pamiętniki Wł. Mick. Kurj. Pozn. 300.

Kallenbach J. Wł. Mickiewicz. Nowa Reforma 133.

Pigoń S. Wł. Mick. literackie prace i zasługi. Dodat. Lit. do Dzien. Wileń. 7.

Piszczkowski M. Wspomnienie o ś. p. Wł. Mick. Słowo Pol. 172.

St. K. Pogrzeb Wł. Mick. Kurj. Pozn. 274.

Szpotański S. Wspomnienie o Wł. Mick. Warszawianka 163.

Wasylewski S. Syn. Słowo Pol. 161.

MORAWSKI K. Koch W. Wspomnienie o K. Morawskim. Sprawozd. gimn. IV w Krak. 1926.

Łempicki S. Kaz. Morawski jako badacz odrodzenia w Polsce. Lwów. Ossolineum. 1926. s. 21. Odb. z „Kwart. Hist." r. 11.

NORWID C. P.[igoń] St. List C. Norwida do M. Pawlikowskiego [1857 r.] Dodatek Lit. do Dzien. Wileń. 1.

PRUS B. Araszkiewicz F. Film a „Faraon" Prusa. Lublin 1926. s. 15. Odb. z „Ziemi Lubel." 97 i 99.

REYMONT W. Falkowski Z. Ostatnie utwory Reymonta. Dodat. Lit. do Dzien. Wileń. 12.

RODZIEWICZÓWNA M. Kędzierski Cz. Marja Rodz. Na 40-lecie jej pracy literackiej. Kurj. Pozn. 326.

SŁOŃSKI E. Borowy W. Ś. p. Edw. Słoński. Warszawianka 203.

P.[ochmarski] B. Pieśniarz snu o wiośnie i rycerskiej szpadzie. Nowa Reforma 170.

SŁOWACKI J. Chrzanowski I. Uwagi nad prologami „Kordjana". Myśl Narod. 28.

Trzcieniecki J. Grobowiec matki Słowackiego. Ziemia 9.

STALMACH P. Gębarowicz M. Z puścizny rękopiśmiennej po Pawle Stalmachu. Przewod. Bibljogr. 6.

STASZIC S. Fengler R. „Ojciec społeczeństwa polskiego". (Z pracy St. Staszica). Kurj. Pozn. 296—8.

Grabowski T. St. Staszic. Przegląd Oświatowy 4. s. 119—127.

Hahn W. Religijność ks. St. Staszica. [Włocławek]. s. 23. Odb. z „Ateneum Kapłańskiego".

— St. Staszic jako pedagog. Ziemia 2.

Kukulski Z. Trzy dokumenty z życia Staszica. Lublin. Gebethner i Wolff. 1926 s. 18.

Wasiak K. Staszic jako pedagog. I-sze Gimnaz. męskie Magistratu m. st. Warszawy. Drugie sprawozd. Warsz. 1926. s. 38—41.

Widomski A. Społeczno-polityczna ideologja Staszica. Ibid. s. 23—37.

SUCHECKI H. Francew W. A. Henryk herbu Poraj Suchecki i jego stosunek do Pragi. Przewod. Bibljogr. 6.

SZCZENIEWSKI TYTUS. Klinger W. Szlacheckie „Silva Rerum". Kurj. Pozn. 318, 320, 322. [Z puścizny rękopis. wyjątki].

TOWIAŃSKI A. Pollak R. Wśród naszych turyńskich przyjaciół. Kurj. Pozn. 268.

Grabowski T. Nowa książka prof. Kallenbacha. [Towianizm na tle hist.]. Kurj. Pozn. 272.

WITKIEWICZ S. Kosiński K. Ideje społeczne St. Witkiewicza. Jednota 4, 5.

Orkan W. Wspomnienia Witkiewicz Kurj. Pozn. 324.

WYBICKI J. Poh. F. Pamiętniki i listy Wybickiego. [Sprawozd. z prelekcji Skałkowskiego]. Kurj. Pozn. 286.

WYSPIAŃSKI S. Cywiński S. Walka z romantyzmem. [„Wesele" Wysp. i „Przepióreczka" Żerom.]. Dodatek Lit. do Dzien. Wileń. 2.

Kolbuszewski S. U wrót „Wyzwolenia". [Wyjątek z pracy „St. Wysp. a romantyzm polski"]. Myśl Narod. 24—7.

p. m. Akademja ku czci St. Wyspiańskiego. Kurj. Pozn. 298.

ZEGADŁOWICZ. Bergel R. Emil Zegadłowicz jako dramaturg. Polonia 168.

Gałuszka J. Na marginesie „Powsinóg beskidzkich". Ib. 168.

Kasztelowicz S. Poeta miłości. Ib. 175.

Płomieński J. Glossa o twórczości E. Zegadłowicza. Ib. 168.

ŻEROMSKI S. Birkenmajer J. Matecznik Żer. [o „Puszczy jodłowej"]. Kurj. Pozn. 260.

Borowy W. Żeromski i świat książek. Przegl. Współcz. 51. s. 9—33.

Cywiński vid. Wyspiański.

Czerwiński T. Dookoła St. Żeromskiego. Kielce 1926. s. 15.

Gacki W. O komedji St. Żer. w odpowiedzi p. W. Borowemu. Łódź 1926.

Górski K. Idea Polski w twórczości Żeromskiego. Ziemia 1.

Janowski A. Piękno Polski u Żeromskiego. Ib.

Latawiec Cz. Żeromski a Brzozowski. Nowe Wici 1.

Kraszewski W. O miejsce wiecznego spoczynku Stef. Żer. Echo Warsz. 192.

Łopalewski T. Żer. jako poeta czynu zbrojnego. Na szlaku Batorego. Wilno. 1926.

Naake-Nakęski W. Odpowiedź „małego" człowieka z powodu odczytu o „Przedwiośniu". Słowo Pol. 156.

Richter J. B. Literatura a życie. Na marginesie „Przedwiośnia". Słowo Pol. 173—4.

Patkowski A. Ideologja regjonalna Żer. Ziemia 1.

Sokolicz A. O twórczości Żer. na tle rozwoju społecznego w Polsce. Moskwa 1925. Trybuna. s. 62.

Sterling-Okuniewski St. Ideał lekarza u Żeromskiego. Świat. 31.

Ułaszyn H. Żeromski i język polski. Przegl. Współcz. 50. s. 417—35. Nowe Wici 1.

Wilno Żeromskiemu. Wilno 1926. s. 47. Treść: Fragment z listu Żerom. do T. Łopalewskiego (zawiera dane autobiograficzne z czasów wojny światowej). Na zgon Żerom. wiersz. T. Łopalewskiego. Przemówienia na uroczystościach ku czci Żer.: W. Hulewicza, M. Zdziechowskiego, K. Kolbuszewskiego, T. Łopalewskiego, M. Limanowskiego. Romer - Ochenkowska H. Jak Wilno czciło Żerom.

Wollman Fr. Żer. a Reymont. (K slovanskému indywidualizmu). Bratislava s. 31.

# BIBLJOGRAFJA LITERATUR OBCYCH ZA L. 1925 i 1926.

III.

*TEORJA LITERATURY I POETYKA.*

Royère J. Clartés sur la poésie. Paris 1925.

Unger R. Literaturgeschichte und Geistesgeschichte. (Deutsche Vierteljahrsschrift für Literaturwiss. und Geistesgesch. 1926. B. IV. s. 177—192).

Koischwitz Ot. Die Revolution in der deutschen Literaturwissenschaft. Vortrag. Berlin — NewYork 1926. s. 30.

Meyer H. Die gestalterische Literaturwissenschaft. (Hamburger Universitäts-Zeitung. Jg. VIII. 2. s. 46—51.

Nadler J. Forschungsprobleme der Literatur des XIX Jahrhunderts. (Euphorion. 1926. B. XXVII. s. 114—21).

Bayard L. Une méthode pratique d'initiation à la critique des textes. (Revue des cours et conférences—nr. 2 z 15 marca 1926).

Riezler K. Über den Begriff der historischen Entwicklung. (Deutsche Vierteljahrsschrift für Literaturwiss. und Geistesgesch. 1926. B. IV. s. 193—225).

Stern A. Über die Grenzen der Geschichtschreibung und der Poesie. (Ibid. B. IV. s. 240—269).

Nathan Dr. Notes de psychologie à l'usage des historiens. (Revue de synthèse histor. T. XL — 1925).

Biese A. Das Naturgefühl im Wandel der Zeiten. Mit 30 Tafeln. Leipzig 1926. s. 275.

Meuter Hanna. Die Heimlosigkeit. Ihre Einwirkung auf Verhalten und Gruppenbildung der Menschen. Jena 1925. s. VIII+154.

Rothacker E. Zur Philosophie des Geistes. Ein Literaturbericht. (Deutsche Vierteljahrsschrift für Literaturwiss. und Geistesgesch. 1926. B. IV. s. 315—337).

Vischer Fr. Th. Gestalt, Humor und Charakter. Eine Auswahl von P. Sakmann. Stuttgart 1926. s. 103.

Vossler K. Vom sprachlichen und sonstigen Wert des Ruhmes. (Deutsche Vierteljahrsschift für Literaturwiss. und Geistesgesch. 1926. B. IV s. 226—239).

Zilsel E. Die Entstehung des Geniebegriffes. Ein Beitrag zur Ideengeschichte der Antike und der Frühkapitalismus. Tübingen 1926. s. VIII+346.

Wust P. Naivität und Pietät. Tübingen 1925. s. XVI+226.

Read H. Reason and Romanticism. Essays in Literary Criticism. London 1925.

Shafer R. Christianity and Naturalism. New Haven. s. 307.

Ermantiger E. Die Kunstform des Dramas. Leipzig 1925. s. 43.

Flemming W. Epik und Dramatik. Versuch ihrer Wesensdeutung. Karlsruhe 1925. s. 99. (Wissen und Wirken B. 27).

Powell A. E. The Romantic Theory of Poetry. An Examination in the Light of Croce's Aesthetic. London VII+263.

Schmidt W. F. Promusikalität und Musikalität der lyrischen Dichtung. (Zeitschrift f. Aesthetik. 1926. B. XX s. 219—34).

Mehlis G. Dichtung in Philosophie und Geschichte. (Euphorion 1926. B. XXVII. s. 161—172.

Berend E. Die Technik der „Darstellung" in der Erzählung. (German.-roman. Monatschrift. 1926. s. XIV. s. 222.

Kainz F. Die Familie als dichterisches Problem. (Die Literatur. Jahrg. XXVIII. s. 629—32).

Hermann I. Gustaw Th. Fechner. Eine psychoanalytische Studie über Individuelle Bedingtheiten wissenschaftlicher Ideen. Wien 1926. s. 60.

Lamandé A. Fortunat Strowski. (Revue Bleue — nr. z 3.IV 1926).

Holbrook, Michaud, Schoell. Etudes et Aventures pathéliniennes. L'etudiant et le Scholar. Littérature comparée et littérature générale aux Etats-Unis.

D'Alméras H. La femme amoureuse dans la vie et dans la littérature. Etude psycho-physiologique. Le mal mariées. Paris. s. 352.

Laserstein K. Der Griseldisstoff in der Weltliteratur. Weimar 1926. XII+208. (Forschungen zur neuer. Littg. hrg. von Fr. Muncher. H. 58).

Keller O. Die Operette in ihrer geschichtlichen Entwicklung. Wien 1925.

## *HISTORJA LITERATURY.*

### Opracowania ogólne.

Dempf A. Die Hauptform mittelalterlicher Weltanschauung. Eine geisteswissenschaftliche Studie über die Summa. München 1925. s. 179.

Dibelius M. Geschichte der urchristlichen Literatur. I—II. (Sammlung Göschen 934/5). Berlin 1926. s. 108+110.

Prinsen J. Geillustreerde Nederlandsche Letterkunde, met Portretten, Handschriften enz. verzameld onder leiding van dr. J. Berg. Amsterdam 1924.

De Vooys C. G. N. Historische Schets van de Nederlandsche Letterkunde. Amsterdam. 11 wyd.

Petersen C. S. og Andersen V. Illustreret dansk Litteraturhistorie. Köbenhavn 1924. I—III.

Schwab M. Répertoire des articles relatifs à l'histoire et à la littérature juives parus dans les périodiques de 1665 à 1909. Paris 1926. IV+539.

Murko M. Die Bedeutung der Reformation u. Gegenreformation für das geistige Leben der Südslaven. (Slavia. R. IV. 3—4. Praga 1925—26).

Kindermann H. Die literarische Entfaltung des XIX Jahrhunderts. (German.-roman. Monatsschrift. 1926. B. XIV).

Vossler K. Die romanischen Kulturen und der deutsche Geist. Drei Vorträge mit einem Nachwort von B. Croce. München.

Englisch P. Geschichte der erotischen Literatur. Stuttgart 1926.

## *LITERATURA ANGIELSKA.*

Turner F. M. The Element of Irony in English Literature. Cambridge VII+109.

Moore J. B. The Comic and Realistic in English Drama. Chicago — London s. VIII+231.

Bab J. Shakespeare. Wesen und Werke. Stuttgart 1925. s. 326.

Spies H. Kultur und Sprache im neuen England. Leipzig 1925. s. 216.

## *LITERATURA FRANCUSKA.*

Calvet J. Les types universels dans la littérature française. Paris, p. 320.

Schür F. Das altfranzösische Epos. Zur Stilgeschichte und inneren Form der Gotik: Epochen der französischen Literatur. I. München 1926.

Doutrepont G. L'évolution du type de Pierrot dans la littérature française. (Académie royale de langue et de litter. franç. Bulletin IV, 5).

Guy H. Histoire de la poésie française au XVI-e siècle. T. II. Clément Marot et son école. Paris 1926 p. 339. (Biblioth. littér. de la Renaissance. Nouv. série T. 12).

Lacour L. Richelieu dramaturge et ses collaborateurs. Les imbroglios romanesques, les pièces politiques. Paris 1926.

Vossler K. Jean Racine. (Epochen der französischen Litteratur. III/2). München 1926. s. 189.

Goulding S. Swift en France. Paris 1925. p. 210.

Bouteron M. Les Muses romantiques. (Revue Hebdomadaire nr. od 20.III — 17.IV 1926).

Seillière E. Du quiétisme au socialisme romantique. Paris 1926. p. 270.

Seillière E. Christianisme et romantisme. Alexandre Vinet, historien de la pensée française, suivi d'un Appendice sur H. Fr. Amiel. Paris 1926. p. 275.

Brunet G. Regard sur Sainte-Beuve. (Mercure de France 1926. T. 189. p. 5—50).

Manuel illustré de la littérature catholique en France de 1870 à nos jours, par l'abbé H. Brémond, G. Goyau, P. Billaud, G. de Grandmaison, P. Lesourd, J. Morienval, J. Nesmy, Ch. Oseppa, A. Prizat, A. Praviel. Paris 1925. p. CXVI+225.

Gelzer H. Guy de Maupassant. Heidelberg 1926. s. 208.

Urtel H. Guy de Maupassant. Studien zu seiner Künstlerischen Persönlichkeit. München 1926. s. 294.

Normandy G. Maupassant. Avec portraits et documents. Paris 1926.

Lerch E. Romain Rolland und die Erneuerung der Gesinnung. München 1926. s. 332.

Leblond M. A. Le roman colonial. Coll. critique.

### *LITERATURA NIEMIECKA*

Borchardt H. H. Geschichte des Romans u. der Novelle in Deutschland. T. I. Leipzig 1926. s. XV+33 .

Vietor K. Vom Stil und Geist der deutschen Barockdichdung. (German.-roman. Monatschrift 1926. B. XIV. s. 145+83).

Walzel D. Vom Wesen des deutschen Klassizismus. (Festschrift der Nationalbibliothek Wien. Wien 1926. s. 825—48).

Knauss B. Das Künstlerideal des Klassizismus und der Romantik. Reutlingen.

Brüggemann Fr. Der Kampf um die bürgerliche Welt — und Lebensanschauung in der deutschen Literatur des XVIII Jahrhunderts. Halle 1926. s. 35.

— Gellerts „Schwedische Grafin". Eine entwicklungsgeschichtliche Analyse. Aachen 1925. s. 40.

Petersen J. Die Wesensbestimmung der deutschen Romantik. Leipzig 1926. s. XI+202.

Belart U. Gehalt und Aufbau von H. Heines Gedichtsammlungen. Bern 1925. s. 133.

Soergel A. Dichtung und Dichter der Zeit. Eine Schilderung der deutschen Literatur der letzen Jahrzehnte. Neue Folge: Im Banne des Expressionismus. Mit 342 Abbild. Leipzig 1925. s. XII+896.

Bab J. Richard Dehmel. Die Geschichte eines Lebens-Werkes. Leipzig 1926 s. 432.

Bianquis G. La poésie autrichienne de Hofmannsthal à Rilke. Paris 1926. s. 334.

### *LITERATURA ROSYJSKA.*

Bittner K. Faustsage im russiscgen Schrifttum. (Prager deutsche Studien H. 37). Reichenberg 1925. s. 94.

Rziga W. Kompozicija Slova o polku Igoreve. (Slavia. R. IV. 1. Praga 1925).

Badalič O. M. Russkija interludii pervoi poloviny XVIII v. Ibid. 3. 1925.

Rulin P. Elementy zlobodnevnosti v komedijach A. P. Sumarokova. Ibid. 4. 1926.

Waldenberg W. Priroda i Zakon v političeskich vozzrenijach Puškina. Ibid. 1. 1925.

Aničkov E. W. Zamětki po ruk. i tvorčestvu Lermontova, Ibid. 1—4. 1925—6.

Prager H. Die Weltanschauung Dostojewskis. Hildesheim 1925. s. 215.

Birnkoff P. Tolstoi und der Orient. Briefe und sonstige Zeugnisse über Tolstojs Beziehungen zu den Vertretern orientalischer Religionen. (Tolstoi-Dokumente). Zürich 1925 s. 266.

Bem A. „Liričeskaja derzost". Opyt kommentarija k odnoj estetičeskoj formulě L. N. Tolstogo. Slavia. R. IV. 4. 1926.

Gurkowskij G. Von Lomonosov bis Deržavin. (Zeitschrift f. Slavische Philologie. 1925. B. II. s. 323—64).

### *LITERATURA HISZPAŃSKA.*

Morel-Fatio A. Etudes sur l'Espagne. Paris 192?. p. 494.

Pfandl L. Grundzüge des spanischen Dramas vor Lope de Vega. (German.-roman. Monatschrift 1926. B. XIV. s. 201—21).

Petriconi H, Die spanische Literatur der Gegenwart. Wiesbaden 1926. s. 199.

### *LITERATURY SKANDYNAWSKIE.*

Lamm M. Swedenborg. Eine Studie über seine Entwicklung zum Mystiker und

Geisterseher. Aus d. Schwed. v. Ilse Meyer-Lüne. Leipzig 1925. VIII+379.

Kotas W. H. Die skandinavische Literatur der Gegenwart seit 1870. Wiesbaden 1925. VII+187. (Welt und Geist. Die Literaturen d. Gegenwart).

Boblin T. Sören Kierkegaard und das religiöse Denken der Gegenwart. (Aus d. Schwed. von Ilse Mayer-Lüne). Eine Studie. München 1924.

— Sören Kierkegaards Leben und Werden. Übers. von. P. Katz. Gütershoh 1925. s. 224.

Jaspers K. Strindberg und van Gogh. Versuch einer pathographischen Analyse unter vergleichender Heranziehung von Swedenborg und Hölderlin. (Philos. Forschungen III). Berlin 1926. s. 151.

### *TEATR.*

Perzynski F. Japanische Masken. No und Kyogen. Berlin 1926. B. I—II.

Martersteig M. Das deutsche Theater im XIX Jahrhundert. Leipzig 1926. II Aufl.

Denkmäler des Theaters. München 1925. (hrg. von Jos. Gregor).

Gregor J. Wiener szenische Kunst. Wien 1925/6. B. I — II. (I. Theaterdekoration. II. Das Bühnenkostüm).

Lang P. Bühne und Drama der deutschen Schweiz im XIX Jahrhundert. Zürich 1926.

Wind A. Geschichte der Regie. Stuttgart 1926.

Kjerbüll-Petersen L. Die Schauspielkunst. Untersuchungen über ihr Wirken und Wesen. Stuttgard 1926.

Wickihalder H. Zur Psychologie der Schaubühne. Zürich 1926. s. 100+8 Taf.

Niessen C. Das Bühnenbild. Bonn 1926.

Calm H. Kulturbilder aus der deutschen Theatergeschichte. Mit einem Bilderatlas. Leipzig 1925.

Knudsen H. Das Studium der Theaterwissenschaft in Deutschland. Charlottenburg 1926. s. 30.

Holtmont A. Die Hosenrolle. Variationen über das Thema: Das Weib als Mann. München 1925. s. 247.

### *BIBLJOGRAFJA, KSIĘGOZNAWSTO, RÓŻNE.*

Balcke C. Bibliographie zur Geschichte der preussischen Staatsbibliothek. Leipzig 1925.

Klenz H. Literarische Fälschungen und Mystifikationen. (Zeitschift für Bücherfreunde. 1924—6).

Hessel A. Geschichte der Bibliotheken. Ein Überblick von deren Anfängen bis zur Gegenwart. Göttingen 1925. s. 147.

Haebler K. Handbuch der Inkunabelkunde. Leipzig 1925. 4. Bl. s. 187.

Die Universitätsideale der Kulturvölker: Schriftenreihe des Weltstudentenwerkes des christlichen Studentenweltbundes. Hrg. von C. Hoffmann und R. Schairer. Leipzig 1925. B. I.

# K R O N I K A.

### Ś. p. Edward Słoński.

Zmarł w Warszawie w dn. 24 lipca b. r. Edward Słoński, poeta i powieściopisarz, przeżywszy lat 52. Literacka jego puścizna obejmuje przeszło trzydzieści pięć oddzielnie wydanych tomów (przeważnie liryków), które ukazywały się począwszy od 1898 r. do czasów ostatnich. Największe uznanie i rozgłos zdobyły mu zbiory poezyj z pierwszych lat Wielkiej Wojny: „Ta, co nie zginęła" (razem z Z. Dębickim, 1915), „Idzie żołnierz borem lasem" (1916), „Jak to na wojence" (1916). Umiał w nich Słoński odtworzyć nastroje chwil i uderzyć w szczery patrjotyczny ton rozdartej i na dwóch przeciwnych frontach za obcą sprawę walczącej duszy polskiej. Tragizm ówczesny, rozterki i nadzieje wstrząsające całem społeczeństwem zamknął wtenczas Słoński w prostej i skromnej swej pieśni.

Malczeski na szczycie Montblanc. W książce M-me Elisabet De Bon p. t. „Le Voyageur moderne". II. Paris. 1821, znajduję wiadomość następującą: „En 1818, le comte Malasesky [tak], polonais, atteiquit le sommet avec sept guides; son nez et ses oreilles furent gelés". O tym ostatnim szczególe Malczeski w opisie swej podróży na Montblanc, umieszczonym w „Bibliothèque Universelle" 1818, nie wspomina.

*G. Korbut.*

II-gi Zjad bibljografów, bibljofilów i bibljotekarzy polskich odbędzie się w Warszawie w dniach 31 paźdź. 1 i 2 listop. b. r. Zjazd ten pomyślany jako wielkie święto książki polskiej, będzie zarazem przeglądem naszego wysiłku i zdobyczy kulturalnych w tych dziedzinach, a również pierwszą, walną bitwą wytoczoną obecnemu zanikowi czytelnictwa, estetyki i poszanowania książki. W tym celu równocześnie otwarte będą trzy wystawy: 1. „Trzysta lat drukarstwa warszawskiego", zobrazuje historyczny rozwój sztuki typograficznej w stolicy państwa; 2. Wystawa bibljoteczna skupi nietylko literaturę dotyczącą, lecz również plany, projekty, fotografje i t. p., wreszcie 3. Wystawa bibljofilska ukaże oprócz rzadkich niezmiernie publikacyj, również stan działalności polskich stowarzyszeń miłośników książki.

Naukowa praca zjazdu toczyć się będzie w trzech oddzielnych sekcjach: bibljotekarskiej, bibljograficznej i bibljofiskiej. Dotychczas zgłoszono 60 referatów. Przewodnictwo Komitetu organizacyjnego zjazdu leży w ręku prezesa Polskiej Rady Bibljofilskiej p. Stefana Dembego. O żywem zainteresowaniu się zjazdem świadczy dotychczasowa ilość zgłoszeń przekraczająca 200 osób. Zgłoszenia referatów na zjazd przyjmuje Komitet Organizacyjny (Chmielna 55 m. 1), informacyj udziela sekretarz zjazdu p. Edw. Chwalewik (Litewska 2 m. 12).

Równocześnie ze Zjazdem ma się odbyć także Zjazd Księgarski połączony z wystawą.

Z inicjatywy Zw. Bibljofilów Polskich dzień 6 listopada b. r. ma być w całem państwie świętem książki polskiej. W dniu tym z polecenia p. ministra oświaty, który objął protektorat nad Zjazdem, odbędą się we wszystkich szkołach odpowiednie odczyty i pogadanki.

W najbliższym czasie ukaże się nowe wydanie „Historji literatury polskiej" R. Pilata, pod redakcją dr. L. Bernackiego w opracowaniu Bernackiego, Bruchnalskiego i Kossowskiego. Tom I. w dwu częściach obejmie czasy najdawniejsze do r. 1500.

Prócz tego wyjdzie wkrótce zdawna oczekiwany tom IV. monografji prof. J. Kleinera o Słowackim, omawiający okres mistycyzmu.

Zdzisław Dębicki napisał studjum o Kasprowiczu-bibljofilu. Książkę, która się niebawem pojawi, zdobi oryginalny drzeworyt Skoczylasa.

Pamiętników Wład. Mickiewicza tom II-gi i III-ci wkrótce ukaże się na półkach księgarskich.

Sprostowanie. W artykule J. Birkenmajera: Massynissa i Scypjo (Ruch Lit. nr. 6. s. 174 w. 13 g.), zamiast „on jest owym wizerunkiem", — ma być „on jest owym wnukiem".

**Administracja „Ruchu Literackiego" uprasza Szanownych Odbiorców o jak najrychlejsze wpłacenie prenumeraty za drugie półrocze 1926 (zeszyty 6—10). Abonenci, którzy zalegają dotychczas z prenumeratą za I-sze półrocze i którzy do dnia 20 października nie wpłacą zaległej należności, nie otrzymają zeszytu 8-go.**

PRENUMERATA RUCHU LITERACKIEGO:

Za pięć zeszytów: w Warszawie (bez odnoszenia do domu) zł. 7.—; z przesyłką pocztą (w Warszawie, na prowincji i zagranicą) zł. 8.—.

Cena numeru pojedyńczego zł. 1.50.

Prenumeratę można wpłacać do P. K. O. na Konto № 12500.

WYDAWCY: GEBETHNER i WOLFF REDAKTOR: BRONISŁAW GUBRYNOWICZ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, UL. ZGODA 12. TEL. 178-14.

Korespondencję, dotyczącą spraw redakcyjnych, należy przesyłać pod adresem Sekretarjatu: Piotr Grzegorczyk, Warszawa, ul. Wilcza 11 m. 7.

Druk Klamkowskiego i Rajskiego w Warszawie, ul. Ciasna 5. Tel. 91-03.